

# VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzu  
numer 5(135)/2015 ISSN 1689-6920 31 maja 2015

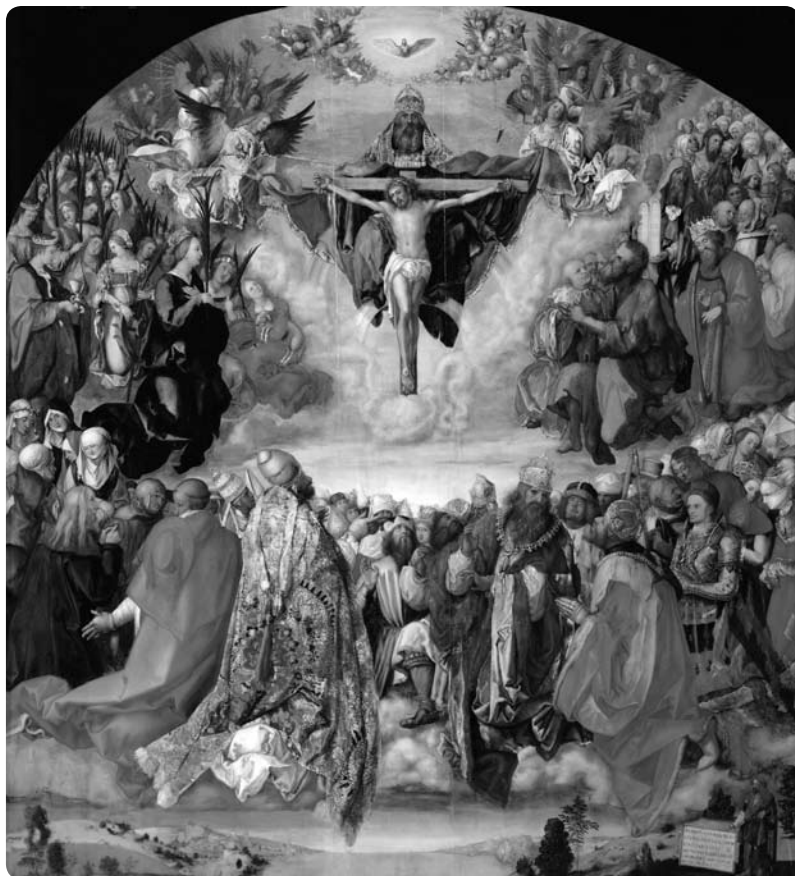


## Najświętszej Trójcy wieczną cześć, pragniemy z serc gorących nieść...

Na obrazie renesansowego artysty, Albrechta Dürera, niebo i ziemia adorują Trójcę Świętą, ukazaną w formie tzw. Tronu Łaski. Bóg Ojciec, we wspaniałych szatach, w koronie, podtrzymuje krzyż z zawieszonym na nim Chrystusem, a nad nimi unosi się Duch Święty w postaci gołębiczy. Wokół zgromadzili się aniołowie i święci, na czele z Matką Bożą, a w dolnej partii obrazu tłoczą się zwykli śmiertelnicy — duchowni i świeccy, prowadzeni przez papieża i cesarza. Wszyscy oni oddają cześć Bogu w Trójcy Jedynemu, wyraża-

jąc jakby obrazowo sens formuły kończącej niegdyś każdy chrześcijański hymn, a zwanej doksologią: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz zawsze i na wieki wieków, Amen”. Tak często wypowiadamy te słowa i tak rzadko zastanawiamy się nad największą tajemnicą naszej wiary — o Bogu Jednym, ale w Trzech Osobach — uroczystość Trójcy Świętej jest doskonałą okazją, by chociaż chwilę poświęcić na rozważanie tej prawdy.

J.K.



Albrecht Dürer, Adoracja Trójcy Świętej, 1511

### Hymn do Trójcy Świętej

Z otchłani wołam do Ciebie,  
Ojcze i Synu, i Duchu Święty  
(...)  
Pozwól nam z naszych modlitw  
Zbudować dla Ciebie katedrę  
Zastygłą  
W kształcie strzelistych dłoni  
Złożonych  
W gotyckim geście,  
Błagalnym,  
W którym lęk idzie w zawody  
z zachwytem  
Nad Twoją wszech  
doskonałością,  
Trójco nieprzenikniona.

Wszystko, co jest odsłonięte,  
Przeczy Tobie,  
Wszystko, co jest na powierzchni,  
Jest zwątpieniem o Tobie,  
Wszystko, co jest ujawnione,  
Jest urojeniem o Tobie,  
Pustym nazwaniem,  
Które nas mami  
Swoją zwodniczą mielizną,  
O, Trójco,  
Potrójny Tronie Mądrości!

Z otchłani naszej niewiedzy  
Wołamy do Ciebie,  
Dziękując za wszystko,  
Czego nie ujawniłeś,  
I co zakryłeś,  
I co utaiłeś  
Wcielona i nieodgadniona  
Tajemnico,  
Pocieszycielko zmęczonych.

Oto jest owoc modlitwy.

**Roman Brandstaetter**

# Bieszczadzki Pielgrzym

*Ladnie dziś u Was, w górach...*

*Karol Wojtyła*

W sobotę **30 maja, o godzinie 17.00** odbędzie się uroczyste poświęcenie figury Jana Pawła II — Bieszczadzkiego Pielgrzyma. Na tę wyjątkową uroczystość, którą swą obecnością zaszczyty ks. biskup Stanisław Jamrozek, zapraszają Proboszcz Parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzu, Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz oraz Prezes Bieszczadzkiego Forum Europejskiego.

**16.30** — Koncert Papieski w wykonaniu Sanockiego Chóru Kameralnego pod dyрекcją Elżbiety Przystasz (akompaniament Katarzyna Matera)

**17.00** — Nabożeństwo majowe z udziałem ks. biskupa Stanisława Jamrozka, odsłonięcie i poświęcenie pomnika.

Serdecznie zapraszamy do liczego udziału!



*Dofinansowano z budżetu Województwa Podkarpackiego  
przy współpracy Wojewódzkiego Domu Kultury  
w Rzeszowie*



## Bieszczadzki Pielgrzym Jan Paweł II

Bieszczadzkie Forum Europejskie w kwietniu 2015 roku rozpoczęło realizację projektu „Bieszczadzki Pielgrzym Jan Paweł II”.

Z inicjatywy księdza Józefa Kasiaka — proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórzu — postanowiono upamiętnić wędrówki Jana Pawła II do ruin klasztoru Karmelitów Bosych. Z informacji świadków wynika, że takich wędrówek było co najmniej kilka i fakt ten pozostał w pamięci zagórzan jako coś wyjątkowego. Karol Wojtyła szedł od kościoła parafialnego — obecnego Sanktuarium Matki Boskiej Zagórskiej Matki Nowego Życia polną drogą prowadzącą do ruin. Każdego roku odbywa się w Zagórzu rajd śladami Jana Pawła II, który gromadzi wielu gości i mieszkańców.

O tym, że należałoby upamiętnić wędrówki Papieża tą drogą, mówi się od bardzo dawna w wielu środowiskach, nie tylko Zagórza. W ruinach klasztoru kilka lat temu zasadzono papieski dąb, jako jeden z widocznych śladów Jego tam przebywania.

Materialną pamiątką tego faktu będzie rzeźba w drewnie, naturalnej wielkości, przedstawiająca tego niezwykłego wędrowca, której autorem jest Krzysztof Śliwka z Rymanowa Zdroju.

Przedsięwzięcie nie doszłoby do skutku bez pomocy finansowej Województwa Podkarpackiego przy współpracy Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie.

# Karol Wojtyła na zagórskich dróżkach

Przy okazji otwarcia zagórskiego odcinka Szlaku Papieskiego w maju 2007 roku, odsłonięcia pamiątkowych tablic i obelisków, a także zasadzenia Dębu Papieskiego pisaliśmy już o pobytach Karola Wojtyły w Zagórzu, jednak odsłonięcie figury Bieszczadzkiego Pielgrzyma — Jana Pawła II jest tak wyjątkową uroczystością, że warto przypomnieć jeszcze najważniejsze fakty.



Ojciec Prus (z lewej) na wzgórzu klasztornym

Wiadomo doskonale, że Jan Paweł II kochał góry, tam najlepiej wypoczywał, powtarzał, że „Wobec piękna gór czuję, że On jest i wtedy zaczynam się modlić”, tam

Sobótkom się kłaniaj ode mnie  
i świątkom starego Wowra,  
post sprawującym po drogach —  
ascetycznym, wychudłym świątkom.  
(...)

Madochorze się kłaniaj ode mnie  
z poszarpanymi sosnami —  
Ładnie dziś u Was, w górach!

**Karol Wojtyła, Kraków 1939**

bowiem „panuje cisza bezimiennych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźniej usłyszeć głos Boga”, „w ciszy (...) gór Bóg objawia się i z wyżyn ukazuje błędzającym światło swej prawdy, aby mogli powrócić na drogę sprawiedliwości” a „góry są wyrazistym symbolem wędrowki ducha, powołanego, aby wznosić się z ziemi ku niebu, ku spotkaniu z Bogiem”.

Miłość do gór towarzyszyła przyszłemu papieżowi już od wczesnej młodości, nic dziwnego zatem, że ksiądz, a potem biskup Wojtyła, wraz z młodzieżą, studentami, przemierzał górskie szlaki z równym zapałem, jak organizował słynne kajakowe wyprawy.

Trasy tych wędrowek kilkakrotnie przywiodły Go również w Bieszczady, wówczas dzikie i puste. W Muzeum Jana Pawła II w Wadowicach mogliśmy zobaczyć sporządzoną w Komańczy przez Karola Wojtyłę listę prowiantu, dla sporej grupy piechurów.

W Bieszczady zaś jechało się w tych czasach pociągami — do Zagórza. Choćby już tylko z tego powodu jasnym jest, że ks. Karol Wojtyła do naszej miejscowości trafiał w latach pięćdziesiątych — w 1953, 1956, 1957 i 1958 oraz w 1960 roku. Ksiądz Fuksa zanotował we wspomnieniach, że ks. Karol Wojtyła, wówczas już biskup, podczas jednego z pobytów odprawił w zagórskim kościele Mszę Świętą.

Można też z dużym prawdopodobieństwem sądzić, że odwiedził w ruinach klasztoru Karmelitów o. Jana Prusa — o. Józefa od Matki Bożej, który właśnie w tych latach, a konkretnie od 1957 roku, mieszkał w Zagórzu, próbując odbudować karmelitański konwent.

Karol Wojtyła znał o. Józefa jeszcze z lat przedwojennych, kiedy ten był prowincjałem Karmelitów Bosych — wszak młody Karol w czasie wojny chciał wstąpić do karmelitańskiego nowicjatu, a ponownie zgłosił się do Czernej już jako kleryk w 1945 roku. Wprawdzie księżę arcybiskup Sapięha nie wyraził zgody na wstąpienie Wojtyły do zakonu, ale Karol nadal często odwiedzał o. Józefa — informację tę odnotowuje ks. Adam Boniecki w *Kalendarium życia Jana Pawła II*. Trudno podejrzewać, by — będąc w Zagórzu — nie odwiedził swego przyjaciela i mentora.

Zagórz ma zatem wiele powodów, by przywoływać postać św. Jana Pawła II, który przyjął Honorowe Obywatelstwo Miasta i Gminy Zagórz. Mamy nadzieję, że figura Bieszczadzkiego Pielgrzyma, wędrującego w stronę zagórskiego klasztoru i Drogi Krzyżowej, stojącego przy źródleku, będzie nie tylko przypomnieniem pobytów Karola Wojtyły w naszej miejscowości, ale także zachętą do podążania śladami Papieża Polaka i Jego nauki:

*Jeśli chcesz znaleźć źródło musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj.  
Wiesz, że ono musi tu gdzieś być.*

J.K.



# Jan Paweł II — Papież, Polak, Świata Obywatel...

Rok 2015 został ogłoszony przez Sejm RP rokiem Jana Pawła II. Jest to szczególnie ważne dla naszej społeczności szkolnej, ponieważ z dumą nosimy imię tego wspaniałego Człowieka. W związku z powyższym podjęliśmy szereg inicjatyw.



FOT. M. HYDZIK

27 kwietnia, w pierwszą rocznicę kanonizacji Jana Pawła II, korzystając z przepięknej wiosennej pogody, uczniowie klas 0–3 SP w Zagórzcu wraz z rodzicami oraz wychowawcami panią Mariolą Hydzyk, panią Katarzyną Żytką oraz ks. Witoldem Płocicą, udali się Szlakiem Papieskim na wzgórze klasztorne. Przy poszczególnych punktach szlaku dzieci przedstawiały wydarzenia z życia Karola Wojtyły, które doprowadziły go do świętości. Myśli i prośby, które skierowa-

liśmy do Świętego Jana Pawła II „poniósł do nieba” piękny lampion.

*K. Żytką*



FOT. M. HYDZIK



FOT. M. HYDZIK

## Kochamy Cię Janie Pawle II

Choć dobry Bóg już wezwał Cię  
Choć nam bez Ciebie — Janie Pawle — trochę źle  
Czujemy wciąż, że jesteś tu  
Dlatego Tobie chcemy śpiewać w takim dniu

Za Twoje słowa — kochamy Cię!  
Co dzień od nowa — kochamy Cię!  
Za to, że jesteś stąd — kochamy Cię!  
Że jesteś z nami wciąż — kochamy Cię!

Za Twe podróże — kochamy Cię!  
Za serce duże — kochamy Cię!  
Czy dobrze nam czy źle — kochamy Cię!  
My — polskie dzieci Tve — kochamy Cię!

Nie mamy dziś tysiąca róż  
Żeby je tu przed Twym obrazem — złożyć moc  
Prezentów też nie mamy stu  
Za to śpiewamy z serca Ci w dzisiejszym dniu.

*Marcel Trojan*

# Pamiętamy o Janie Pawle II

Nie tylko najmłodsi uczcili rocznice przypadające w Roku Jana Pawła II. Tradycyjnie już, w rocznicę śmierci Papieża — Polaka, 2 kwietnia wieczorem, przy obelisku na placu obok budynku dawnego dworca kolejowego zgromadzili się mieszkańcy Zagórza, by pod przewodnictwem ks. Dziekana Eugeniusza Dryniaka modlitwą i śpiewem przypomnieć ten moment, tak ważny dla każdego Polaka.

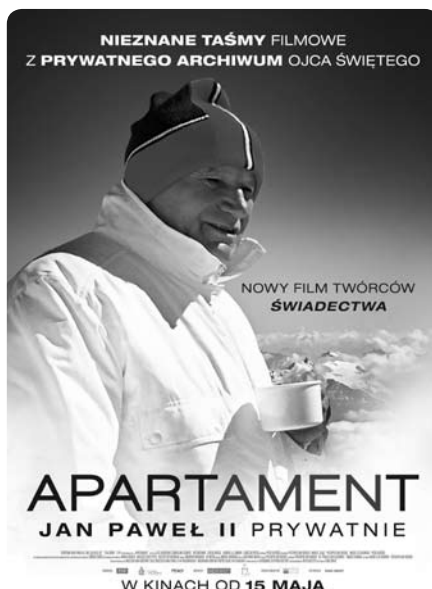
Z kolei z okazji 95 rocznicy urodzin Karola Wojtyły, przypadającej 18 maja, zorganizowany został Rajd Papieski, którego trasa prowadziła od stacji kolejowej, obok kościoła parafialnego, przez osiedle Skowronówka, aż do krzyża na Wielopolu, gdzie uczestnicy dołączyli do nabożeństwa majowego, odprawianego tam w ramach Dni Krzyżowych.

Zapewne jeszcze wielokrotnie poprzez różne przedsięwzięcia będziemy w tym roku przypominać postać Papieża Polaka, tym bardziej, że od 30 maja towarzyszyć nam będzie Bieszczadzki Pielgrzym — Jan Paweł II.

W najbliższych dniach warto też wybrać się do sanockiego kina na *Apartment*, ukazujący Jana Pawła II w prywatnych sytuacjach. Materiały dokumental-



FOT. ARCHIWUM MGOKIS



ne stanowiące zapis prywatnych wyjazdów, rozmów i spotkań, pozwalają poznać Papieża Polaka takim, „jakim znało go tylko kilku najbliższych przyjaciół i współpracowników” — jak czytamy w zapowiedzi filmu. Pojawia się także wspomnienia, m.in. kardynała Stanisława Dziwisza, Arturo Marięgo — osobistego fotografa Jana Pawła II. Projekcje 28 maja o 17.00, 29 i 30 maja o 18.00, 31 maja o 17.00 i 1 czerwca o 19.00. Cena biletu 14 zł.

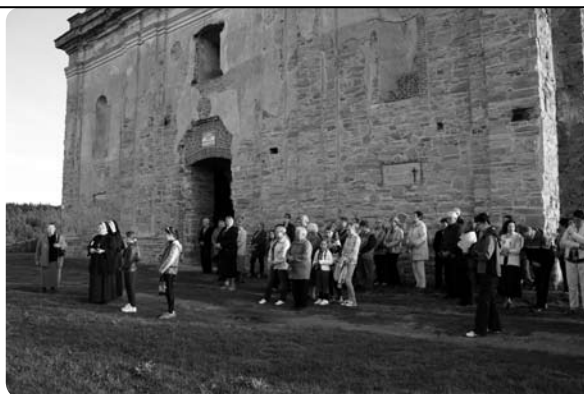
J.K.

## Dni Krzyżowe

Tegoroczne majowe Dni Krzyżowe, czyli tradycyjne dni modlitw o urodzaje, przypadały 11, 12 i 13 maja. W tym roku zyskały one w naszej parafii nową oprawę. Procesje błagalne o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy na roli odbyły się w trzech miejscach. Najpierw, w poniedziałek, procesja i nabożeństwo majowe odprawione zostało po Mszy Świętej w Zasławiu.

Wierni przeszli od kościoła do kapliczki. We wtorek z modlitwą i pieśnią udano się na wzgórze klasztorne, by tam śpiewać Litanię Loretańską, a w środę spotkaliśmy się o 19.00 pod krzyżem na Wielopolu. Pogoda dopisywała, więc nabożeństwa zgromadziły licznych uczestników.

J.K.



# Szlakiem Jana Pawła II

Pomysł był taki: uczcić 95 rocznicę urodzin Jana Pawła II i pierwszą rocznicę kanonizacji, ruszając Jego szlakiem w pierwszą tegoroczną pielgrzymkę. Pomysł okazał się trafiony, wyjazd udany, pozostaje tylko żałować, że tak mało osób z niego skorzystało. Nasza niewielka — rodzinna grupka podziwiała rozmaite miejsca, które odwiedzaliśmy i cieszyła się wspólnym przeżywaniem tego czasu, nawet pogoda — bardzo deszczowa w Zagórze — nam sprzyjała.



*Relikwiarz w kształcie ewangeliarza w Kaplicy Kapłańskiej w Sanktuarium Jana Pawła II*

W zasadzie wszystkie punkty pielgrzymki były związane z Janem Pawłem II — Karolem Wojtyłą. Zaczęliśmy od Łagiewnik. Idealnie zdążyliśmy na Mszę Świętą w Kaplicy Relikwii o godz. 10.00 i zaskoczeni rozglądaliśmy się, szukając tych tłumów, które przytłoczyły nas ostatnim razem — nic z tych rzeczy — było — to wręcz nie do uwierzenia — po prostu pusto. My i klasa dzieci pierwszokomunijskich. Można było spokojnie wejść do Kaplicy Kapłańskiej, pomodlić się przed płytą z grobu Jana Pawła II, zobaczyć, co zmieniło się w oratoriach otaczających Kaplicę Relikwii, a potem podziwiać nowe mozaiki w górnym kościele i przede wszystkim umieszczoną w gąblocie sutannę św. Jana Pawła II, splamioną krwią w chwili zamachu. Chyba nikt nie pozostał obojętny wobec tej relikwii — bo tak przecież trzeba ją nazwać. Po sanktuarium św. Jana Pawła II wędrowaliśmy z panią Małgorzatą, przewodnikiem. Przybliżała nam



*Jedna z mozaik w górnym kościele*

historię tego miejsca i koncepcję budowy, która wciąż trwa i będzie jeszcze trwać przez najbliższe lata. Ale już dziś widać, jak potężne jest to założenie i jak wspaniała forma upamiętnienia Papieża — Polaka.



*Przy pomniku św. Jana Pawła II w Wadowicach*

Na Sanktuarium Bożego Miłosierdzia pozostało nam już niewiele czasu, choć spędziliśmy w Łagiewnikach ponad trzy godziny. Przy tej skali inwestycji, aby spokojnie odwiedzić oba sanktuaria potrzeba co najmniej pięciu godzin.

Kolejny punkt naszego programu jak najbardziej ściśle wiązał się z Janem Pawłem II — było to otwarte po długim czasie oczekiwania Muzeum Dom Rodzinny Jana Pawła II. Kiedy zakończyliśmy zwiedzanie, wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że warto było czekać. Wspaniała multimedialna ekspozycja, ukazująca drogę Karola Wojtyły ku świętości, od dzieciństwa poprzez kolejne etapy życia, aż do ostatnich chwil, które wyznaczało zamierające bicie serca. Okazuje się, że można zaprojektować muzeum, które — choć nowoczesne, nie będzie przesadnie „technologiczne”, nie zagubi najważniejszych sensów i prawd, i pozostanie w naszej pamięci na długo. Dokumenty, archiwalne zdjęcia, autentyczne przedmioty, wszystko to współtworzyło atmosferę tego niezwykłego miejsca.

Przed zwiedzaniem muzeum każdy miał jeszcze chwilę na nawiedzenie wadowickiej bazyliki i na modlitwę przy chrzcielnicy, gdzie przyszedł papież przyjąć chrzest, czy przed obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, przed którym modlił się też młody Karol Wojtyła. Ponieważ zaś czas nas nie naglił, mogliśmy także skosztować słynnych wadowickich kremówek.

Zakończenie pierwszego dnia i początek drugiego miały podobny charakter. W obu przypadkach wyjechaliśmy kolejką na szczyt góry, w obu byliśmy też w zasadzie jedynymi klientami — widać, że sezon się jeszcze nie rozpoczął. Pierwszy był Żar, wznoszący się nad Międzybrodziem Żywieckim i Bialskim, gdzie, oprócz widoków (pogoda dopisywała) podziwialiśmy



górną zbiornik elektrowni szczytowo-pompowej, drugiej co do wielkości w Polsce — nieco surrealistyczne jezioro na wierzchołku góry.



*Kolejka na Czantorię*

Drugiego dnia, po noclegu w bardzo sympatycznym i wygodnym hotelu w Ustroniu, wjechaliśmy z kolei kolejką na Czantorię. Tu niestety szybko spowiła wszystko mgła, ale — choć nie wyszliśmy na szczyt góry, oddalony nieco od stacji kolejki, mogliśmy podziwiać ptaki drapieżne w Ośrodku Rehabilitacji i Sokolarni. Wśród pięknych okazów wyróżniały się: sowa śnieżna, bielik i presympatyczna malutka sówka włochatka.

Spokój, cisza i brak zwiedzających w tym momencie się skończyły. Dwa ostatnie „muzealne” punkty naszej wyprawy były już raczej przepełnione, co nie przeszkadzało skorzystać z tego, co miały do zaoferowania, a nawet cieszyć się niespodziankami.



*Ekspozycja ogrodnicza na rynku w Pszczynie*

Wspaniały pałac Hochbergów w Pszczynie wzbudził podziw naszej grupy, oprowadzanej przez świetną panią przewodnik. Apartamenty gościnne, w których w czasie I wojny światowej przebywał niemiecki cesarz, biblioteka, sala lustrzana z lustrami o powierzchni 14 m<sup>2</sup>, piękne sprzęty, kominki, trofea myśliwskie, dzieła sztuki — wszystko to tworzyło atmosferę magnackiej rezydencji. Dodatkową atrakcją w Pszczynie okazała się prezentacja roślin ozdobnych, przygotowana na rynku z okazji cyklicznej imprezy Daisy Days — upamiętniającej ostatnią księżną von Pless, piękną Angielkę zwaną Daisy.



*Pałac w Pszczynie od strony parku*

Z Pszczyny udaliśmy się do Oświęcimia, który w pierwszej chwili przytłoczył nas liczbą zwiedzających, systemem organizacji, technologią (zestawy słuchawkowe, bramki, czytniki itd.). Potem jednak, dzięki niezwykle kompetentnym przewodnikom, trasa zwiedzania okazała się wyjątkowym, dojmującym przeżyciem dla całej naszej grupy. Gdy pod koniec pobytu w Brzezince lunął deszcz, mieliśmy wrażenie, że to niebo płacze nad tragedią tych, którzy doświadczyli dotknięcia nieludzkiej hitlerowskiej maszyny zbrodni i wyniszczenia.

Ostatnim punktem naszej wyprawy był klasztor Bernardynów w Alwerni, sanktuarium Jezusa Cierpiącego, gdzie kultem otoczony jest zabytkowy obraz Ecce Homo — Chrystusa Miłosiernego, pochodzący, według tradycji, z Konstantynopola. Tutaj



*Przed słynną bramą w Oświęcimiu*

uczestniczyliśmy we Mszy Świętej i mogliśmy porozmawiać z bardzo sympatycznym przeorem, który, jak się okazało, zna również nasze strony.

Bardzo miły, pełen wrażeń wyjazd. Nie można jednak nie wspomnieć o nieco mniej komfortowym aspekcie.

W ciągu parunastu dni z 40 osób nasza grupa zmalała do 22 uczestników. I nie były to bynajmniej tylko wypadki losowe, które się zdarzają i są zrozumiałe. Były to w większości osoby, które kiedyś tam się zapisały i jakoś tak zapomniały powiedzieć, że nie jadą. Jak to określić? Pozostańmy przy delikatnym braku odpowiedzialności. Że hotel, przewodnicy i inne koszty są już opłacone, jakoś nikt nie pomyślał. Nie piszę tego,

żeby się skarżyć albo użalać nad sobą. W końcu, kiedy siedem lat temu wymyśliłam taką formę pracy na rzecz „środowiska lokalnego” wiedziałam, że trzeba będzie coś do tego od czasu do czasu dokładać z przysłowiowej własnej kieszeni. Taka sytuacja zdarzyła się jednak po raz pierwszy. Kiedy jednakże zastanawiałam się, czy może — nie bacząc na koszty — wyjazd odwołać, pomyślałam, że przecież na liście pozostały osoby, którym naprawdę na pielgrzymce zależy, któ-

re cieszą się z tego, mają przysłowiową frajdę z bycia razem — nie mogę więc im tego zrobić. I kończąc, mogę powiedzieć, że był to jeden z najbardziej udanych wyjazdów, spokojny, z czasem wolnym, spędzany w fantastycznej atmosferze. I dla tej atmosfery warto było się starać.

Dziękując wszystkim P.T. uczestnikom już teraz zapraszam na kolejne pielgrzymki — najbliższa 5 czerwca.

*Joanna Kułakowska-Lis*

## *Szukając sensu życia*

Z okazji Dnia Patrona zagórskiego gimnazjum, kardynała Stefana Wyszyńskiego, uczniowie wzięli udział w konkursie literackim. Ich zadaniem było napisanie przemówienia, które dziś, w dobie narastających konfliktów, mógłby wygłosić Kardynał Wyszyński. Publikujemy nagrodzoną pracę.

### **Julia Kucharska, kl. I Szukający sensu życia!**

Codziennie myślę o Tobie człowieku! Polaku! Europejczyku! Codziennie rozmawiam o Tobie z Bogiem. Codziennie tłumaczę Bogu Twe postępowanie, szukam powodów, dla których tak bardzo oddalas się od Nas. Dlaczego wciąż myślisz Ja, robisz dla siebie, należy się Tobie. Dlaczego na horyzoncie Twojego życia nie ma drugiego człowieka? Patrę na Ciebie i tak trudno mi uwierzyć, że wszystko, o co walczyłem, zdewaluowało się. Nie pragniesz miłości, rodziny czy prawdy? Nie ma wokół Ciebie miejsca na współczucie, zrozumienie, pomoc, wybaczenie? Nie zatrzymasz się na modlitwie czy rozmyślanie? Wciąż biegniesz! Pytam Cię dokąd, po co, za czym? W pogoni za materialnymi dobrami wielu się zgubiło, zatraciło! Nie pozwól, aby Twe życie było jałowe, bez najważniejszych wartości chrześcijańskich. Musisz stać na straży moralności, prawdy i miłości.

Niestety, widzę świat, w którym nieustannie panoszą się zło i grzech. Wiele ludzi nie przychodzi już do świątyń, w wielu domach nie ma miejsca na krzyż i Pismo Święte. Coraz mniej osób pamięta, aby zaprosić Boga do swojego życia. Nie mogę uwierzyć w to, że młodzież jest poddawana takiej próbie wiary, a światu brakuje miłości i ciepła. Z każdej strony czyha na nas zło. Gdziekolwiek nie spojrzymy, otacza nas egoizm, pycha, lenistwo, zakłamanie. Dzisiaj Chrystus puka do drzwi waszych serc, wzywa, abyście powstali, byli w pełni rozbudzeni i czujni, byście dostrzegli to, co w życiu liczy się naprawdę: poszanowanie praw człowieka, pomoc bliźniemu, wzajemna miłość. Dzisiejszy świat potrzebuje świętych. Pamiętajcie, świętość nie jest odległym ideałem lub nadzwyczajną nagrodą, zarezerwowaną dla nielicznych. Świętość to najpiękniejsza codzienność. Pośród samotności i nienawiści potrze-

ba nam tych, którzy będą przypominali nam o Bogu. Taką osobą może zostać każdy z Was. Czy jesteście na to gotowi? Musimy na nowo otworzyć świat na Chrystusa i jego wartości, które, niestety, straciły uznanie w oczach współczesnych ludzi. Zbędne, niemożliwe, przestarzałe, po prostu niepasujące do dzisiejszego świata — właśnie tak są postrzegane w społeczeństwie. Uczciwość, szacunek, życzliwość, szczerość, oddanie. A co dla ciebie oznaczają te słowa? Czy w twoim życiu również nie ma dla nich miejsca?

Trwajcie blisko Pana w codziennej modlitwie! Oddawajcie cześć Bogu! Czerpcie radość i siłę z Eucharystii! To Chrystus ukazuje drogę do prawdziwego szczęścia. Jego miłość do człowieka przekracza wszystkie nasze wyobrażenia. Bracia i Siostry! Bóg kocha nas nawet wtedy, gdy przybijamy go do krzyża. To on posłał swojego Syna na ziemię, aby cierpiał, umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Jesteście ostatnią nadzieją ludzkości! Głoście światu Ewangelię! Nigdy się nie poddawajcie! Jakże często ziarna dobroci, które próbujemy zasiać, zostają przytłumione chwastami niesprawiedliwości, zazdrości i przemocy, jednak pamiętajcie, że dobro zawsze zwycięża.

Jan Paweł II podkreślał, że miejscem, gdzie uczymy się odpowiedzialności, szacunku i miłości powinna być rodzina. Właśnie w gronie najbliższych przekazuje się wartości religijne i kulturowe, które pomagają młodym w odnalezieniu własnej tożsamości. Rodzice są dla swoich dzieci przykładem do naśladowania, oni kształtują ich charakter. Nie zapomnijmy o tym, że rodzina daje nam również poczucie bezpieczeństwa, zapewnia opiekę i rozwój. Tego pragnie nasz ojciec. Nie zaniedbujmy niedzielnej Mszy Świętej! Nie zapomnijmy o sakramencie pokuty! Pielęgnujmy wstrzeźliwość i abstynencję! Stawiamy sobie ambitne wymagania! Bądźmy ludźmi otwartymi na świat i drugiego człowieka!



# Peregrynacja znaków Światowych Dni Młodzieży

W ramach przygotowań do Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w 2016 roku w Krakowie, po Polsce peregrynują Znaki ŚDM, które w dniach 28 i 29 maja zawitają także do Sanoka. Przybędą wieczorem, we czwartek. O 17.00 zostaną wprowadzone procesyjnie do kościoła farnego, gdzie odprawione będzie nabożeństwo majowe, Msza Święta i do 21.00 młodzież prowadzić będzie adorację. Po Apelu Jasnogórskim o 21.00 odbędzie się Droga Krzyżowa ulicami miasta do parafii Chrystusa Króla, gdzie koncelebrowana będzie kolejna Msza Święta wszystkich kapłanów miasta Sanoka. O 24.00 Symbole ŚDM przewiezione zostaną do kościoła Franciszkanów, gdzie zaplanowana jest całonocna adoracja.

Przed południem w piątek Znaki ŚDM przyjmować będzie kolejno młodzież z sanockich szkół. Przewidziane są również występy dzieci i przedstawienie Drogi Przygotowań Światowych Dni Młodzieży. Po nabożeństwie w intencji mieszkańców Sanoka, połączonym z Koronką do Bożego Miłosierdzia, symbole ŚDM przekazane zostaną do Leska. W uroczystościach mogą wziąć oczywiście udział wszyscy wierni.

Czym jednak są Symbole ŚDM? Przede wszystkim jest to Krzyż Światowych Dni Młodzieży. Duży, prawie czterometrowy drewniany krucyfiks, z którym młodzież weszła za Ojcem Świętym Janem Pawłem II przez Drzwi Święte w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu

Odkupienia w 1983 roku. Przez rok krzyż stał obok konfesji św. Piotra, a potem Jan Paweł II przekazał go młodzieży ze słowami: „Ponieście go na cały świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość i głosie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie”. To właśnie wokół Krzyża Roku Świętego narodziła się idea Światowych Dni Młodzieży. Krzyż ten towarzyszył spotkaniom młodych z Ojcem Świętym w różnych miejscach globu, modliły się przy nim miliony ludzi.



Wizerunek Matki Bożej  
*Solus Populi Romani*

W tym pielgrzymowaniu po świecie towarzyszy krzyżowi wizerunek Matki Bożej z bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie, nazywany Matką Boską Śnieżną, a szerzej znany jako Salus Populi Romani — czyli Ocalenie Ludu Rzymskiego — miano to zyskał, gdy, według tradycji, właśnie procesja z tym obrazem powstrzymała szalejącą w Rzymie w 590 roku dżumę. Kopię obrazu umieszczono w 2000 roku przy ołtarzu papieskim podczas spotkania z młodzieżą w Tor Vergata, a trzy lata później dołączyła ona do

Krzyża Światowych Dni Młodzieży jako znak „macierzyńskiej obecności Maryi wśród młodych, wezwanych, tak jak apostoł Jan, do przyjęcia Jej w swoim życiu”. Ikona ma cechy bizantyjskie i stała się inspiracją dla wielu innych wizerunków maryjnych, czczonych w całym Kościele.

J.K.

## Św. Filip Nereusz — wesoły święty

Mało znany w Polsce św. Filip Nereusz (Neri) urodził się 500 lat temu — 21 lipca 1515 roku, we Florencji, a 60 lat przeżył w Rzymie. W specjalnym liście skierowanym z tej okazji do zgromadzenia filipinów Ojciec Święty Franciszek pisze, że to właśnie dzięki pracy apostołskiej św. Filipa w Kościele „ponownie zrozumiano, że duszpasterze mają być z ludem, by go prowadzić i podtrzymywać w wierze”. Św. Filip słynął z tego, że był wesoły, spontaniczny, łatwo nawiązywał kontakty z ludźmi, starał się uczyć cnót chrześcijańskich, rozba-



wiając jednocześnie ludzi, organizował nabożeństwa ze śpiewem pieśni pochwalnych, stając się tym samym twórcą i propagatorem oratorium. Zapraszał także wiernych na wykłady poświęcone sztuce czy archeologii. Założył też Bractwo Świętej Trójcy opiekujące się pielgrzymami i chorymi. Był przekonany, że „droga świętości opiera się na spotkaniu z Chrystusem, dostępnym dla każdego, kto Go przyjmie z zachwytem dziecka”. Założył zakon filipinów. Zmarł 26 maja 1595 roku, został kanonizowany w 1622 roku.

# Informacje dla pielgrzymów

Przypominamy o najbliższym wyjeździe, **5 czerwca**, w piątek wyruszamy **Szlakiem galicyjskich cmentarzy i drewnianych świątyń**. Odjazd autokaru z parkingu przed kościołem parafialnym **o godzinie 7.00**.

Podczas wycieczki zobaczymy drewniane kościoły i cerkwie w Kwiatoniu, Sękowej, Kotaniu, Świątkowej Małej i Owczarach, odwiedzimy cmentarze z czasów I wojny światowej w Krempnej, Woli Cieklińskiej, na Magurze Małastowskiej, zwiedzimy Muzeum Magurskiego Parku Narodowego i kasztel w Szymbarku. Po drodze zaplanowana jest przerwa na kawę i lody oraz oczywiście obiadokolacja. Powrót do Zagórza ok. 21.00.

**Zapraszamy, jest jeszcze kilka wolnych miejsc.** Cena wycieczki 70 zł. Wstępy 12/10 zł.

## Warszawa i okolice 29 czerwca — 1 lipca 2015 Program wyjazdu

### 1 dzień

Wyjazd z Zagórza **o godz. 6.00**. Zwiedzanie zespołu parkowo-pałacowego w **Nieborowie i Arkadii**. Przejazd do **Niepokalanowa** — pobyt w sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej i św. Maksymiliana Kolbe, zwiedzanie, Msza święta, obiadokolacja. Przejazd na nocleg do Warszawy.

### 2 dzień

Msza święta w kaplicy domu rekolekcyjnego, śniadanie. Całodniowe zwiedzanie Warszawy z przewodnikiem — **Starówka, katedra św. Jana, Zamek Królewski, Łazienki, Powązki**, powrót do hotelu na kolację. Wieczorem **spektakl w Teatrze Wielkim** — G. Rossini, *Wilhelm Tell*.

### 3 dzień

Śniadanie. Msza święta w **sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki**. Zwiedzanie **Muzeum Powstania Warszawskiego**. Przejazd do **Wilanowa** — zwiedzanie pałacu królewskiego i spacer po parku. Krótka wizyta w **Świątyni Opatrzności Bożej**. Przejazd do **Czerska**, gdzie stoi zamek Książąt Mazowieckich, obiadokolacja. Powrót do Zagórza w późnych godzinach wieczornych.

**Cena 340 zł. W cenie:** 2 noclegi w centrum Warszawy, Dom Rekolekcyjny Archidiecezji Warszawskiej, śniadania i obiadokolacje zgodnie z programem, przejazd autokarem, opieka pilota, przewodnicy w zwiedzanych miejscach, ubezpieczenie.

**Wstępy:** Nieborów i Arkadia 30/16; Zamek Królewski w Warszawie wnętrza rezydencjonalne

22/15, Kolekcja Porczyńskich (arcydzieła sztuki europejskiej) 20/12, audioguidy 5; Łazienki Królewskie 30/20; Muzeum Powstania Warszawskiego 9; Wilanów 20/15, spektakl w Teatrze Wielkim 40 zł.

**Ze względu na to, iż jest kilka osób na liście rezerwowej prosimy uczestników wyjazdu o pilne potwierdzenie udziału oraz wpłatę pozostałej kwoty do 20 czerwca.**

## Zwiedzamy Podkarpacie

Są jeszcze wolne miejsca na lipcową wycieczkę po Podkarpaciu **25 lipca**, w sobotę. W planie zwiedzanie wnętrza słynnego **pałacu w Łańcucie**, storkarni, powozowni, muzeum ikon, spacer po parku. Zobaczymy także **odrestaurowaną synagogę** i kościół parafialny (sanktuarium maryjne). Następnie odwiedzimy **Przeworsk**, którego ozdobą są zabytkowe gotyckie kościoły obronne i bazylika Bożogrobców. Po drodze zaś zajrzemy do **Nowosielec**, by zobaczyć drewniany kościół z końca XVI wieku. Ostatnim punktem programu będzie zwiedzanie **Jarosławia** — spacer po zabytkowej Starówce — ratusz, kamienica Orsettich, opactwo Benedyktynów, kościół Dominikanów — sanktuarium maryjne, cerkiew Przemienienia Pańskiego z ikoną Matki Boskiej Jarosławskiej. Przeworsk i Jarosław zwiedzamy z przewodnikiem.

Serdecznie zapraszamy.

**Cena 80 zł. W cenie:** przejazd autokarem, obiad, przewodnicy, ubezpieczenie. **Wstępy:** Łańcut zamek 35/26.

## Łańcut

**Zamku w Łańcucie** nie trzeba chyba nikomu rekomendować — wspaniała rezydencja Lubomirskich



Elewacja frontowa pałacu w Łańcucie

i Potockich należy do najlepiej zachowanych w Polsce, kryje pięknie zachowane wnętrza, w tym imponującą, niedawno odrestaurowaną salę balową. Unikatowa kolekcja powozów liczy 120 eksponatów, zwiedzający mogą pospacerować po parku, obejrzeć storczykarnię, kolekcję ikon.



Wnętrze synagogi w Łańcucie

Na uwagę zasługuje także **barokowa synagoga**, której główna sala zachowała oryginalny wystrój — zdobi ją polichromowana dekoracja stiukowa z połowy XVIII wieku.

**Kościół parafialny**, a zarazem sanktuarium maryjne, został zbudowany w 1488 roku, a obecny kształt to efekt przebudowy dokonanej pod koniec XIX wieku. Pod prezbiterium znajduje się krypta Lubomirskich i Potockich.

### Przeworsk

Historia tego niewielkiego dziś miasteczka sięga daleko w głąb dziejów, a już w 1393 roku Przeworsk otrzy-

mał prawa miejskie. O ciekawej i bogatej przeszłości świadczą liczne zabytki — zachowany układ urbanistyczny, XV-wieczny **kościół parafialny**, niegdyś świątynia rycerskiego zakonu Kanoników Regularnych Stróżów Grobu Chrystusowego zwanych bożogrobkami (w kaplicy kryje się Grób Boży będący wierną kopią jerozolimskiego oryginału), klasztor i kościół Bernardynów powstały w połowie XV stulecia, zespół pałacowo-parkowy Lubomirskich.

### Jarosław

Pierwsza wzmianka o tym szczytującym się długą historią mieście pochodzi z 1152 roku. Jarosław, dogodnie położony na skrzyżowaniu szlaków handlowych, przez wiele lat cieszył się dobrobytem, o czym świadczą bogate kamienice mieszczańskie, na czele ze słynną **kamienicą Orsettich**. Do zabytków Jarosławia należą też budowle sakralne. Potężny kompleks **opactwa Benedyktynek, kolegiata pw. Bożego Ciała** oraz **kościół i klasztor Dominikanów**, znane sanktuarium maryjne, gdzie czczona jest późnogotycka Pieta. Wart uwagi jest także ołtarz kryjący 200 relikwii. Sanktuarium maryjne to również **cerkiew Przemienienia Pańskiego**, z ikoną Matki Bożej, zwaną Bramą Miłosierdzia, koronowaną w 1996 roku.

### Wyjazd na Dolny Śląsk

Prosimy uczestników o wpłatę kolejnej raty, 150 zł, do końca czerwca. Ze względu na spore zainteresowanie prosimy też osoby zapisane na listę o pilne potwierdzenie wyjazdu.

Zapisy i wpłaty przyjmuje p. Krystyna Hoffmann, tel. 134622191.

## Koncert maryjny

W słoneczne popołudnie 20 maja na placu przedszkolnym dzieci i rodziców zgromadziło niecodzienne wydarzenie. To tutaj, przed figurą Maryi Niepokalanej, popłynęły znane pieśni maryjne w wykonaniu dzieci z Ochronki. Z dziecięcych serc unosił się śpiew uwielbienia i chwały dla Maryi — „Królowej Anielskiej”, „cichej i pięknej jak wiosna”, dla „Czarnej Madonny” i „Królowej Polski”. Dziecięce „Ave, ave, ave Maryja” radośnie rozbrzmiewało w uszach wszystkich słuchaczy. Ze wzruszeniem słuchało się śpiewu — prośby małego dziecka „My chcemy Boga” i zapewnienia, że „Jest na świecie miłość”. Finałem koncertu było wspólne odśpiewanie Apelu Jasnogórskiego i pamiątkowy obrazek wręczony przez ks. Proboszcza.

s. Dorota





# Trzy jubileusze

W odległych czasach mojej młodości dzień 1 maja był Świętem Pracy, z obowiązkowym udziałem w pochodach. Aby to święto miało charakter katolicki, papież Pius XII ustanowił na patrona 1 maja Świętego Józefa Rzemieślnika. I Bogu niech będą dzięki, bo Patron jest potężny i przemożny.



*Ks. Feliks Kwaśny podczas Mszy Świętej*

W roku 1990 śp. ks. biskup Ignacy Tokarczuk erygował w Nowym Zagórz parafię pod wezwaniem Świętego Józefa Rzemieślnika i mianował ks. Eugeniusza Dryniaka jej pierwszym proboszczem.



*Msza Święta koncelebrowana*

Odpust to święto parafialne, w czasie którego można uzyskać odpust zupełny i ofiarować go z żywych



*Życzenia i gratulacje ks. Dziekanowi składały dzieci i młodzież*



FOT. Z. WRONA

*Władze Miasta i Gminy Zagórz, którego ks. Dziekan jest honorowym obywatelem*

lub zmarłych. Dlatego pomyślałam, że warto by z tej okazji skorzystać i błagać św. Józefa o pomoc, bo jak piszą o Nim: „W niebie święty Józef raczej rozkazuje, niż prosi”.



FOT. Z. WRONA

*A także myśliwi, których ks. Dryniak jest kapłanem*

Uroczysta suma odpustowa połączyła trzy piękne jubileusze: 25-lecie parafii, 60-lecie urodzin ks. proboszcza Dziekana i 35-lecie Jego kapłaństwa. Z racji tak ważnych rocznic w uroczystości wzięło udział około 40 kapłanów, bardzo dużo parafian i wielka liczba gości.

Msza Święta była koncelebrowana przez szesnastu kapłanów, którym przewodniczył ks. Feliks Kwaśny. On też wygłosił homilię, w której przedstawił dzieje



FOT. Z. WRONA

*Na zakończenie uroczysta procesja*

parafii, życiorys Księdza Jubilata oraz Jego dokonania w życiu i pracy duszpasterskiej.

Po Mszy Świętej ks. Dziekan przyjmował życzenia od dzieci, młodzieży, przedstawicieli Akcji Katolickiej władz Miasta Zagórza oraz reprezentantów Związku Łowieckiego. Życzenia przede wszystkim sił, zdrowia, opieki Patrona Parafii i Matki Bożej Nowego Życia. Następnie Wystawiono Najświętszy Sakrament, od-

mówiono modlitwę do św. Józefa i odbyła się procesja wokół świątyni. Na zakończenie odśpiewano hymn „Ciebie Boże wysławiamy”, udzielono błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem i zaintonowano pieśń „Boże coś Polskę”.

Mam wrażenie, że Ksiądz Jubilat tego dnia był szczęśliwy, tryskał dobrym humorem i żartował, cieszył się ze swoimi gośćmi i parafianami. Szczęść Boże!

R.Z.

*Wielebnemu Księdzu Dziekanowi z okazji pięknego jubileuszu 35-lecia kapłaństwa i 60 urodzin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wielu łask Bożych i szczególnej opieki Matki Bożej Zagórskiej i św. Józefa.*

*Redakcja „Verbum”*

## Pierwsza Komunia Święta w naszej parafii

Po rocznej przerwie spowodowanej obniżeniem wieku szkolnego i reformą, w tym roku znów w naszej parafii odbyła się wielka uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Kilkanaścioro dzieci z klasy trzeciej przyjęło po raz pierwszy Chrystusa do swego serca, pozwoliło, by Jezus złowił ich dusze w swoje boskie sieci — tak jak to było widać na pięknej dekoracji. Dołączamy się do życzeń kierowanych do naszych parafian — niech jak najdłużej zachowają czystość serc, a Matka Boża Zagórska niech zawsze otacza ich swą opieką.

**Pierwszą Komunię Świętą przyjęli:**

Monika Balik  
Brajan Brągiel  
Jagoda Drwięga  
Dawid Fic  
Dawid Głuszcyk  
Aleksandra Gurgacz  
Remigiusz Łuczka  
Mateusz Mateja  
Anna Myćka  
Wiktoria Niemczyk  
Filip Popek  
Aleksandra Prenkiewicz  
Kinga Pytlowany  
Samanta Radwańska  
Kamila Sabat  
Patryk Sech  
Bartłomiej Sobolak  
Mikołaj Stach  
Martyna Toczek



FOT. W. KOZIOL

Przygotuję Ci serce o Chryste  
Przygotuję Ci serce niewinne  
Takie jasne radosne i czyste  
Przygotuję Ci serce o Chryste.

Przyozdobię Ci serce miłością  
Taką wielką co wszystko zwycięża  
Abyś wstał do niego z radością  
Przyozdobię Ci serce miłością.



FOT. W. KOZIOL



# Bóg w Trójcy Jedyny

*Duch Święty tka wstęgę miłości między niebem a ziemią, jak ją tka w niebie między Ojcem i Synem.*

*Linhardt*

Okres Wielkanocny kończą trzy wielkie i ważne święta, pełne boskich tajemnic — to Wniebowstąpienie Chrystusa, Zesłanie Ducha Świętego i Uroczystość Trójcy Przenajświętszej, gdy czcimy Boga Jednego w Trzech Osobach Boskich — Ojca, Syna i Ducha.

W ogniu i wicherze przychodzi w Dniu Pięćdziesiątnicy Duch Pocieszyciel, zapowiadany przez Chrystusa przed Jego powrotem do Ojca. Duch, przynoszący dary, bez których trudno wręcz wyobrazić sobie naszą egzystencję — mądrość, rozum, umiejętność, rada, męstwo, pobożność, bojaźń Boża, a o które tak rzadko prosimy. A przecież, jak pisał św. Arnold Janssen „Duch Święty tym potężniej zaznaczy swoje działanie w dziejach im częściej, goręcej i bardziej publicznie będzie wzywany”. W dzisiejszych niespokojnych czasach dary Ducha Świętego wydają się szczególnie pożądane i potrzebne. Chciałoby się za św. Janem Pawłem II prosić: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Wraz z zesłaniem Ducha Świętego powstał też Kościół jako wspólnota, Mistyczne Ciało Chrystusa, do którego my także należymy.

Warto wspomnieć, że Arnold Janssen jest założycielem Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego i Zgromadzenia Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Siostry z tego zgromadzenia wyróżniają się niecodziennymi, różowymi habitami, a w Polsce mają swój dom w Nysie. Ich życie i duchowość ukierunkowana jest przede wszystkim na oddawanie czci Trójjedynemu Bogu, zaś kolor habitów to symbol ognia i radości Ducha Świętego.

A tajemnica Trójcy Świętej? Żadna inna religia nie mówi o Bogu jednym, ale w trzech osobach, rozum ludzki nie jest w stanie tego pojąć, niezbędna jest łaska wiary i wsłuchanie się w słowa Chrystusa. Już pierwsi Ojcowie Kościoła ukazują tę prawdę jako fundament wiary chrześcijańskiej. Św. Klemens, papież, pisze: „Czy nie jednego Boga (Ojca) mamy i jednego Chrystusa i jednego Ducha łaski, wylanego na nas?”. Samo słowo Trójca — Trias (gr.) — pojawia się już w II wieku, a w formie łacińskiej — Trinitas — w następnym stuleciu. Wyznanie wiary sformułowane na soborze w Nicei w 325 roku odróżnia odrębność osób i podkreśla ich jedność w naturze, wtedy też prawdopodobnie pojawiła się aklamacja: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”. O Trójcy Świętej pisali m.in. św. Grzegorz z Nyssy, św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu. Osoby Boskie mają wspólną naturę, wspólne działania, różnią się jedynie pochodzeniem. Katechizm Kościoła



*Ikona Maryi Niosącej Ducha — Pneumatofora, Pracownia Karmelu Miłości Miłosiernej, Szczecin*

Katolickiego naucza: „Tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum wiary i życia chrześcijańskiego. Tylko sam Bóg, objawiając się, może nam pozwolić poznać się jako Ojciec, Syn i Duch Święty (...) Osoby Boskie, nierozdzielne w tym, kim są, są także nierozdzielne w tym, co czynią. W jednym działaniu Bożym każda Osoba Boska ukazuje jednak to, co jest Jej własne w Trójcy, przede wszystkim w Boskich posłaniach wcielenia Syna i daru Ducha Świętego”. Wyznanie wiary w Trójcę Świętą łączy wszystkich uczniów Chrystusa, ma więc doniosłe znaczenie ekumeniczne

Tradycja odrębnej uroczystości Trójcy Świętej sięga XI wieku, a papież Jan XXI w 1334 rozszerzył ją na cały Kościół, jako „najpiękniejsze zamknięcie cyklu zbawienia”, jak pisał św. Rupert. W XII wieku powstał zakon trynitarzy, mając w charyzmie szczególne nabożeństwo do Trójcy Świętej. Wielkim czcicielem Trójcy Świętej był też św. Patryk, wspaniałe modlitwy pozostawiła św. Elżbieta od Trójcy Świętej.

Warto przy okazji wspomnieć Służebnicę Bożą **siostrę Robertę Zofię Babiak**, której 70. rocznica śmierci przypada właśnie w tym roku. Zakonnica z bliskiego

►►► 15



nam zgromadzenia Sióstr Służebniczek Starowiejskich w zapisie swych doświadczeń mistycznych pozostała przekaz gorącej modlitwy do Miłosiernej Trójcy Przenajświętszej. Pochodziła z wioski Stubienko koło Przemyśla, urodziła się w 1905 roku, wychowana w wielkiej pobożności, w 1929 roku wstąpiła do Zakonu Sióstr Służebniczek. Jej życie wypełnione było cierpieniem (chorowała na gruźlicę kości), które ofiarowała na chwałę Boga. W latach 1940–1945 doświadczyła przeżyć mistycznych, które spisała w *Dzienniku duchowym*. Otrzymała szczególne oświecenia dotyczące tajemnicy Trójcy Świętej, Miłosierdzia Bożego i Eucharystii. Siostra Roberta zmarła w opinii świętości 12 lipca 1945 roku w Starej Wsi. 1 lipca 2014 roku rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny.

Wizerunki Trójcy Świętej pojawiają się już w VI wieku i w dziejach Kościoła były obrazowane w różny sposób — m.in. jako trzy postaci ludzkie, trzech aniołów (tzw. Trójca Święta Starotestamentowa, nawiązanie do opisu nawiedzenia Abrahama przez Jahwe), Bóg Ojciec i Chrystus jako postaci ludzkie, Duch Święty jako go-



Ikona Trójcy Świętej

### Koronka miłości do prywatnego odmawiania, którą modliła się s. Roberta Zofia Babiak

- Ojcze nasz...
- Zdrowaś Mario...
- Wierzę w Boga Ojca...

(zamiast Ojcze nasz)

O mój Jezu, z Tobą, w Tobie i przez Ciebie niech miłuję Przenajświętszą i nierozdzieloną Trójcę teraz zawsze i przez wszystkie wieki wieków. Amen

(zamiast Zdrowaś Mario)

O mój Jezu kocham Cię

(na koniec koronki)

O Maryjo bez grzechu poczęta Matko Syna Bożego i Matko całej ludzkości, wyjednaj mi tę łaskę, abym doskonale wypełniała przykazanie miłości Boga i bliźniego. (3 razy)

lębica, lub też Chrystus jako baranek. Często jest też przedstawienie tzw. Tronu Łaski, gdy Bóg Ojciec podtrzymuje krzyż z postacią Chrystusa, a nad nimi unosi się gołębica, wariant tego motywu stanowi *Pietas Patris (Dominis)* — Miłosierdzie Pańskie, gdy Bóg Ojciec podtrzymuje umęczone ciało Chrystusa.

Symbolami Trójcy Świętej są również: trójkąt, trójkąt (trzy świece umieszczone na jednym drążku na trzech rozgałęzieniach), litera Y o równych ramionach czy też trzy koła wpisane w trójkąt w taki sposób, że wzajemnie się wypełniają. Piękny symboliczny obraz Trójcy Świętej stworzył Tertulian (zm. po 220 roku), który pisał: „Z wysokiej góry bije bogate źródło obfitej wody. Ta rozlewa się w szeroką rzekę. Wreszcie zmienia się w jezioro. W źródle mamy obraz Boga Ojca, w rzece — Syna Bożego, a w jeziorze — Ducha Świętego, który pochodzi od Ojca i Syna i ma tę samą naturę”.

J.K.

## Królowo Polski, módl się za nami

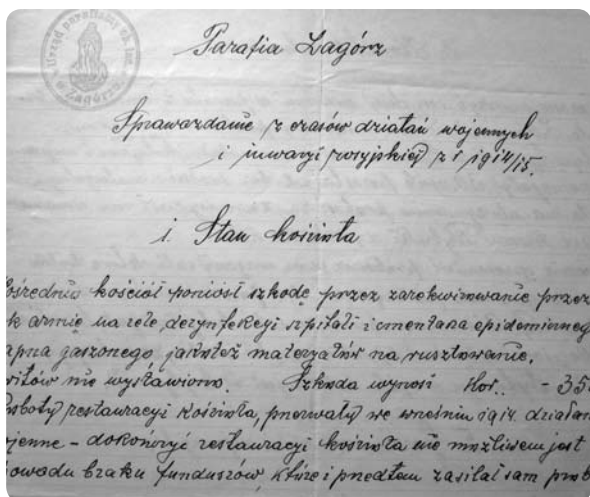
W tym roku religijna i patriotyczna uroczystość 3 maja przypadała w niedzielę. Tradycyjnie, po Mszy Świętej o godzinie 9.00, na której zgromadzili się przedstawiciele władz miasta, służb mundurowych, dzieci i młodzież, udano się wraz z pocztami sztandarowymi na Stary Cmentarz, by pod krzyżem pamiątkowym złożyć wieniec i zapalić znicze, upamiętniając tych, którzy w czasie wojen i powstań oddali życie, byśmy mogli cieszyć się wolnością.



FOT. Z. WRONA

# Wielka Wojna w Zagórz w oczach ks. Jana Lewkowicza

Poszukując w archiwum Kurii Metropolitalnej w Przemyśle informacji o cmentarzu z pierwszych miesięcy wojny, na którym spoczęli ranni i chorzy żołnierze zmarli w szpitalach polowych na terenie Zagórz, natrafiłam na relację z wydarzeń z 1914 i 1915 roku, spisana dla dziekana sanockiego przez ówczesnego proboszcza zagórskiego, energicznego ks. Jana Lewkowicza (numerteczki w archiwum: TDS XXVIII/2 SANOCKI). Potwierdzenie istnienia cmentarza znalazłam — w poniższym tekście zdania te zostały pogrubione, ale całe sprawozdanie okazało się niezwykle interesującym świadectwem obrazującym wydarzenia sprzed 100 lat — nie tylko te wielkie i historyczne, ale przede wszystkim te dotyczące naszej miejscowości, ludzi, którzy tu żyli. Socjologiczne świadectwa, szczególnie, emocje towarzyszące trudnym miesiącom początku Wielkiej Wojny, zniszczenia i szkody poczynione przez wojsko, skrupulatnie spisane — wszystko to tworzy niezwykle interesujący obraz, również w zakresie sylwetki wieloletniego zagórskiego proboszcza. Zdecydowaliśmy się zatem na zamieszczenie w „Verbum” niemal całego sprawozdania, zachowując oryginalną pisownię. Przenieśmy się więc wyobraźnią do Zagórz 1914 i 1915 roku. Korzystając z okazji chciałabym również serdecznie podziękować ks. dr Henrykowi Borczowi za pomoc w odszukaniu tak interesującego dokumentu.



## Parafia Zagórz Sprawozdanie z czasów działań wojennych i inwazy rosyjskiej z r. 1914/15

### 1. Stan kościoła

Pośrednio kościół poniósł szkodę przez zarekwirowanie przez c.k. armię na cele dezynfekcji szpitali i cmentarza epidemicznego, wapna gaszonego, jako też meteryałów na rusztowanie.

Kwitów nie wystawiono. Szkoda wynosi Kor. 3500.

Roboty restauracji kościoła, przerwały we wrześniu 1914 działania wojenne — dokończyć restauracji kościoła nie możliwym jest z powodu braku funduszy, które i przedtem zasilali sam proboszcz.



Dworzec w Zagórz, pocztówka z 1914 roku

### 2. Stan budynków ekonomicznych i mieszkalnego budynku

1) Dom mieszkalny i budynki ekonomiczne wskutek bezpośrednich działań wojennych i bezustannych postoi c.k. armii i armii rosyjskiej, nie nadają się do użytkowania. Szkoda wynosi Kor. 6000.

2) Parkany zupełnie zniszczone (500 m bieżących). Szkoda Kor. 5000.

3) Ogród i 200 sztuk szczepów owocowych 5-letnich zupełnie zniszczono. Szkoda wynosi Kor. 4000. Razem szkody na 18500 Kor.

Na odbudowę tego żadnych funduszy nie ma i nie będzie — przez kilka latłożył na to sam proboszcz.

Jedyny sposób odbudowy — uzyskanie funduszy rządowych, bo te szkody wynikły z formalnego świadczenia na rzecz c. i k. armii austro-węg, która dla postoi pewne obiekty jak parkany usuwała, lub na ogniska używała.

### 3. Komitet ratunkowy

W czasie inwazy rosyjskiej nikomu w parafii żywności nie brakowało. Zajmował się tem miejscowy proboszcz, sprowadzając koleją żywność ze Lwowa w czem mu władze rosyjskie kolejowe i wojskowe dopomagały. 30. osób pozostałych bez środków materyalnych było na utrzymaniu proboszcza, za co wyraził mu uznanie Radca Dworu Rybicki, dyrektor c.k. Kolei.

Obecnie sprowadził proboszcz dwa wagony soli, które kółko rolnicze sprzedawało po 20 gr. za 1 kg przeciwdziałając drożyznie żydowskiej. A że nie ma obecnie co solić lub jeżeli jest, to i tak bardzo „słone” więc każdy sobie rzepkę skrobie, zapobiegając biedzie. Sytuacja w ogóle daleka jest od krytycznej.



## 5\*. [sic!] Garść wspomnień wojennych

## a) Przed inwazyą nieprzyjaciela

We wrześniu i październiku r. 1914 ogólna panika i zdenerwowanie panowało, potęgowane przez „bieżących” rozmaitych stanów, opowiadających o wytępionych oczach, wyrżniętych językach i wieszaniach.

Proboszcz miejscowy zaopatrywał w tym czasie chorych na cholera żołnierzy c. i k. armii jakoteż parafian i przybyszów a liczba notowanych i pogrzebanych wynosi 300.

**Cmentarz obecnie już wspaniale przez wojsko-wość urządzony i odbędzie się poświęcenie.**

## b) Inwazyja

Po trzechdniowym ostrzeliwaniu, wkroczyły wojska rosyjskie do Zagórza dnia 12. listopada 1914 i pozostały do 10. maja 1915. Tuż bezpośrednio przed wkroczeniem, proboszcz został wezwany do chorego o godz. 7. rano, przeszedł przez kilka kompanii wojska, które na rozkaz prowadzących oficerów w słowach „Rota smirno, lewo smotr, szapki dałoj!” (Rota baczność, w lewo patrz, czapki w dół!) oddały honory.



Ksiądz Lewkowicz z dziećmi pierwszokomunijnymi, 1912 rok

Na tem miejscu muszę przyznać wysoką religijność rosyjanom i pieczołowitość przełożonych o potrzeby duchowe swoich podwładnych, bo nieraz wzywano kapłana do szpitala celem zaopatrzenia chorego katolika, a raz nawet przysłano konia osiodłanego, bo przez rzekę wozbraną nie można było się inaczej dostać by oddać ostatnią posługę katolikowi Polakowi, który właśnie z furą w tej rzece utonął, co naturalnie bez trudności spełniłem. Wielkie przeciwieństwo w tej sprawie przedstawia armia madziarska. W pierwszych dniach inwazyi wiele domów pusto zostawionych zostało zupełnie „oswobodzonych”, które to domy następnie zamieniano na stajnie, pomimo ogłoszonego zakazu przez sztaby armii, szkieletem do dnia dzisiejszego świecą. Gniewało żołnierzy rosyjskich to, że przed nimi uciekano, stąd wyradzała się w pierwszych oddziałach wojska dzika pasja niszczenia, przeciw-

nie zaś pozostałym w domu nie tykano nawet żadnej rzeczy. Tak się działo w małych gospodarstwach domowych, nie wykluczając i tam sporadycznych wykroczeń, zanim ludność praktyki nie nabrała, by się obronić nawet przed kozakiem, który tak strasznym nie jest, jak się wydaje.

W czasie 6.cio miesięcznej inwazyi proboszcz osobiście żadnej przykrości nie doznał, jakkolwiek całe gospodarstwo musiało zostać zlikwidowane, nie dając się utrzymać w żaden sposób.

Miejscowa i okoliczna ludność ob. gr. kat. zaspokajała swoje potrzeby religijne w kościele, do którego się garnęła (...).

Nabożeństwa wystawne w kościele imponowały Rosyjanom, a w procesji na św. Marka i w obchodzie uroczystości Królowej Korony Pols. w dniu 2.go maja pozwoliła Komenda brać udział katolickim żołnierzom, tak Polakom jak i kolonistom niemieckim. Przy tej okazji wydarzył się rzewny wypadek, oto urzędnik kolejowy po spowiedzi w kościele, spotkawszy proboszcza na drodze, całuje go w rękę i powiada „Wy znajecie Pan Ksiondz czto ja katolik i Polak, no ja pa polski nie panimaju, ja rozplakalsia kak ditia, kagda tjepier uwiadał światy pachód, ja tryccat’ let nie był w kaściele!”. Smutne to — Polak po polsku nie umie... nawet się modlić, tak jest w głębi Rosyi, tak jest na Kaszubach... jednak twarda dusza polska... więc pocieszające!

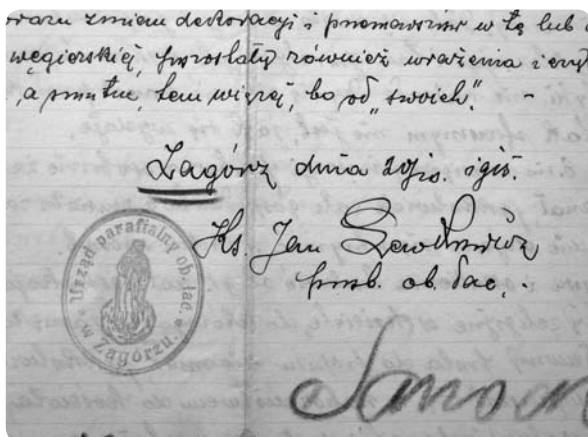
Ciężkie były czasy wśród bitew i kul, lecz przyświecała niezachwiana nadzieja zwycięskiej odsieczy i spójnia pozostałej ludności, gdy tymczasem z powrotem fali uchodźców zapanowały nieuzasadnione incryminacje, denuncjacje i kwasy.

Z ogólnego obrazu zmian dekoracyi i przemarszów w tę lub ową stronę armii węgierskiej, pozostały również wrażenia i czyny niespodziewane, a smutne, tem więcej, bo od „swoich”.

Zagórz dnia 20 lis. 1915

Ks. Jan Lewkowicz

prob. ob. łac.



\* Brak punktu 4 wynika być może z pierwotnego, a nieznanego nam kształtu „ankiety”.

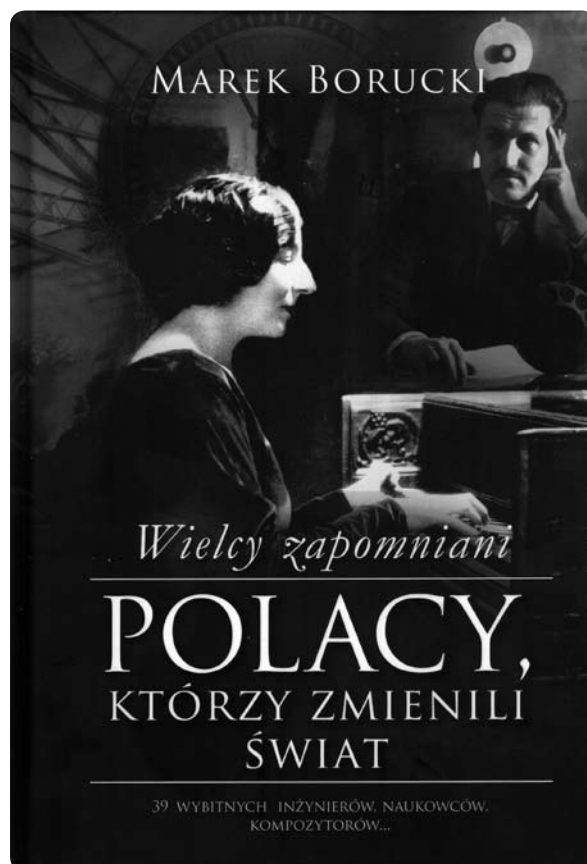


# Kącik ciekawej książki

Marek Borucki, *Wielcy zapomniani Polacy, którzy zmienili świat*, Muza S.A., Warszawa 2015

Marek Borucki, historyk, recenzent podręczników szkolnych, autor około 40 książek prezentuje sylwetki 39 Polaków, którzy w świecie osiągnęli sławę i uznanie, a w Polsce są mało znani albo całkiem zapomniani, ich nazwiska często celowo pominięto, wymazano z panteonu nauki i kultury polskiej. Znajdziemy tu wielkiej sławy uczonych, genialnych kompozytorów, artystów, społeczników, wyjątkowych pisarzy. Łączy ich głęboki patriotyzm. Mimo że wielu z nich żyło i pracowało poza Polską, zawsze czuli się Polakami i rozsławiali imię Polski w świecie. Warto wymienić tutaj chociaż kilka nazwisk: Stefan Bryła — genialny inżynier, konstruktor i architekt, Jan Czocharski — ojciec światowej elektroniki, wynalazca, uczony tej miary co Kopernik czy Maria Skłodowska-Curie, Ferdynand Geotel — „należał do najwybitniejszych prozaików Polski międzywojennej, jego książki tłumaczono na kilkanaście języków. Był uwielbiany przez czytelników. (...) Dlaczego tak wielki Polak musiał uciekać z kraju w 1945 roku ścigany przez władze komunistyczne? Dlaczego jego książki wycofano ze wszystkich bibliotek, a jego nazwisko figurowało w cenzorskim indeksie? Dlaczego przez prawie 45 lat powojennych obowiązywał taki oto cenzorski zapis: »Nie należy dopuszczać do popularyzacji jego twórczości, a zwłaszcza przedstawiania jej w pochlebnym świetle. Wszelka krytyka dozwolona, ale najlepiej przemilczać«”.

Hilary Koprowski, lekarz, wirusolog, immunolog, odkrywca szczepionki przeciw chorobie Heinego-Medina — w Polsce Ludowej encyklopedie PWN nie wymieniali jego nazwiska. Antoni Patek, zegarmistrz, pionier przemysłowej produkcji zegarków, producent najdroższych zegarków świata. Ich posiadacza-



mi były koronowane głowy, a także papież Pius IX. Józef Rotblat — fizyk, radiobiolog, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1995 roku, czy o. Marian Żelazek, nominowany do tej nagrody misjonarz „ojciec trędowatych”. Książka napisana przystępnym językiem, wzbogacona obszernym materiałem fotograficznym.

T.K.

## Z Dyskusyjnym Klubem Książki na koncercie w Filharmonii Podkarpackiej

15 maja, w piątkowy wieczór, członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki mieli przyjemność uczestniczyć w doskonałym koncercie w Filharmonii Podkarpackiej.

Młody pianista Jonathan Fournel z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej wykonał I Koncert fortepianowy b-moll Piotra Czajkowskiego, a jako bis wariacje na temat słynnego Marsza tureckiego z sonaty Mozarta. Artysta koncertuje jako solista w całej Europie, jest laureatem wielu nagród. Koncert Czajkowskiego został ukończony w 1874 roku, a znany jest przede wszystkim z brawurowej i patetycznej części pierwszej — *Allegro maestoso*.

W drugiej części koncertu wysłuchaliśmy III Symfonii D-dur „Polskiej”, również skomponowanej przez Piotra Czajkowskiego. Jej nazwa pochodzi od finału utrzymanego w charakterze poloneza. We wszystkich — nietypowo pięciu — częściach dzieła dominują zresztą motywy taneczne. Orkiestrę tego wieczoru prowadził Wojciech Rajski.

Piotr Czajkowski, wybitny kompozytor rosyjski żył w latach 1840–1893, zasłynął jako twórca oper (*Eugeniusz Oniegin*, *Dama pikowa*), baletów (*Jezioro łabędzie*, *Dziadek do orzechów*), a także symfonii, koncertów instrumentalnych i pieśni.

# Spotkanie autorskie z Martą Fox

W czwartkowe deszczowe popołudnie, 21 maja 2015 roku, w czytelni Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzcu odbyło się spotkanie z poetką i pisarką Martą Fox. Uczestniczyła w nim młodzież gimnazjalna z Zagórzca i Tarnawy Dolnej. Autorka dosłownie wbiegła na salę pełną czekających na nią uczniów, bo — jak powiedziała — bardzo nie lubi się spóźniać,



FOT. ARCHIWUM MGOKiS

a jechała do nas z Ustrzyk Dolnych i zaskoczyły ją nasze kręte drogi. Pisarka na początku spotkania opowiadała dużo o sobie i swojej rodzinie, dała się poznać jako miła i ciepła osoba, która bardzo szybko nawiązała kontakt z młodzieżą. Czytała również fragmenty swoich książek, jak się okazało większa część uczestników spotkania знаła jej powieści. Tematami jej twórczości są: przyjaźń, miłość, relacje rodzinne. Pisarka

powiedziała, że najczęściej bohaterkami jej książek są dziewczyny lub kobiety z problemami.



Pomysły na książki czerpie z otaczającego ją świata. Pracowała jako bibliotekarka, nauczycielka języka polskiego i dziennikarka, jest również matką dwóch córek i babcią trzech wnuków, co umożliwiło jej niejednokrotnie poznanie z bliska różnych sytuacji, w których znajdują się młodzi ludzie. Te autentyczne zdarzenia i osoby znane z życia codziennego stały się pierwowzorami postaci literackich. Spotkanie przebiegło w przemiłej atmosferze i na pewno długo zostanie w pamięci uczestników. Osoby zainteresowane życiem i pisarstwem Marty Fox odsyłamy na jej bloga i stronę internetową.

**E.R.**

## Tańcowała igła z nitką...

Kwietniowo-majowe warsztaty poświęcone były igle i nitce. W dobie maszyn do szycia ściegi ręczne są nadal bardzo ważne. Przede wszystkim, prawidłowo wyko-



nane i odpowiednio zastosowane są znacznie mocniejsze od tych wykonanych maszynowo. Warto je sobie przypomnieć, bo dzięki nim szycie, nawet na maszynie,

będzie łatwiejsze. Na początku, dla przypomnienia sobie podstawowych ściegów, postanowiliśmy uszyć małe filcowe sowy.

Wyszły nam śliczne i kolorowe.

Potem na warsztat poszły ozdobne poszewki na poduszki. Niemal w każdym domu znajdują się stare i nieużywane poduszki. Niestety, kupienie na każdą z nich ozdobnej poszewki może być sporym wydatkiem, a i tak efekt prawdopodobnie będzie odbiegać nieco od naszych oczekiwań. Nie chowajmy jednak takich poduszek w szafie, a już tym bardziej nie wyrzucajmy ich! Wystarczy kilka godzin pracy i piękna, własnoręcznie wykonana poszewka gotowa!

**E.R.**

# Spotkania ze Słowem Bożym

31 maja 2015

## Uroczystość Najświętszej Trójcy

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Powtórzonego Prawa (Pwt 4, 32–34. 39–40) to słowa Mojżesza skierowane do narodu wybranego, będące wyznaniem wiary w moc i wszechmoc Boga i podkreśleniem płynących z tego obowiązków: „Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego. Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, twój Bóg.”

Św. Paweł, w Liście do Rzymian (Rz 8, 14–17) zwraca uwagę na prawdę, iż: „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogрузić w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: »Abba, Ojcze!« Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale”.

Natomiast fragment Ewangelii św. Mateusza (Mt 28, 16–20), przynosi słowa Chrystusa, rozsyłającego Apostołów z misją ewangelizacyjną: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

7 czerwca 2015

## 10 Niedziela Zwykła

Fragment Księgi Rodzaju (Rdz 3, 9–15) to znana rozmowa Boga z Adamem i Ewą po złamaniu boskiego zakazu, zakończona obietnicą odkupienia: „Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: »Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potom-

\* \* \*

Zbudź się! Czy nic Ci o to, że moja łódź przecieka?!  
Ratuj mnie! I bez burzy czarno na nieboskłonie...  
Woda — to nie najgorsze, co czyha na człowieka!  
O wiele straszniej, Panie, kiedy ktoś w sobie tonie!

**Beata Obertyńska**

stwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę«...”

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian (2 Kor 4, 13–5, 1) przynosi nadzieję życia wiecznego i zbawienia: „my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawia nas przed sobą razem z wami. (...) Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nas przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie”.

Ewangelia św. Marka (Mk 3, 20–35) zaś ukazuje Chrystusa jako tego, który, jako Zbawca, pokonuje złe duchy, ale też nie znajduje zrozumienia wśród ludu: „Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: »Jak może szatan wyrzucać szatana? (...) nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabic, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę powiadam wam: wszystkie grzechy bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbłądził przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego«”.

14 czerwca 2015

## 11 Niedziela Zwykła

W pierwszym czytaniu zaczerpniętym z Księgi Proroka Ezechiela (Ez 17, 22–24) Bóg ukazany jest jako ten, który: „poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu”.

Św. Paweł w Drugim Liście do Koryntian (2 Kor 5, 6–10) przypomina, że „jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. (...) Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim jesteśmy, czy gdy z daleka od Niego. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre”.

Perykopa z Ewangelii św. Marka (Mk 4, 26–34) to znana przypowieść o ziarnku gorczycy, do którego Chrystus porównuje Królestwo Boże: „Jest ono jak

►►► 21



ziarnko gorzycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu”.

## 21 czerwca 2015 12 Niedziela Zwykła

Czytanie z Księgi Joba (Job 38, 1. 8–11) to — podobnie jak w poprzednią niedzielę obraz wszechmocy Boga, który tym razem ukazany jest jako władca morza: „Z wichru Pan powiedział Jobowi te słowa: »Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, wprowadziłem wrzeczadze i bramę»”.

Nad wodami wzburzonego jeziora panuje również Chrystus we fragmencie Ewangelii św. Marka (Mk 4, 35–41), który ucisza burzę, uspokajając żywioły: „Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź się już napępiała. On zaś spał w tyle łodzi na wezglowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: »Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?» On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: »Milcz, ucisz się«. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza”.



*Ludolf Backhuysen, Chrystus ucisza burzę na jeziorze*

Czytanie z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian (2 Kor 5, 14–17) to natomiast przypomnienie o tym że „Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe”.

## 28 czerwca 2015 13 Niedziela Zwykła

Tematem przewodnim czytań przewidzianych na tą niedzielę można uznać motyw śmierci, życia w Bogu

i nieśmiertelności, Fragment Księgi Mądrości (Mdr 1, 13–15; 2, 23–24) głosi: „Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadcza jej ci, którzy do niego należą”.

Fragment Ewangelii św. Marka (Mk 5, 21–43) to historia uzdrowienia kobiety cierpiącej na krwotok oraz wskrzeszenia córki Jaira, przełożonego synagogi: „On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: »Talitha kum«, to znaczy: »Dziewczynko, mówię ci, wstań«. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść”.

Św. Paweł natomiast, w kolejnym fragmencie z Drugiego Listu do Koryntian (2 Kor 8, 7. 9. 13–15), przypomina „Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obficie i w tę łaskę obfitowali. Znaćcie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: »Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele«.



*Friedrich Overbeck, Wskrzeszenie córki Jaira*

Boga się nie udowadnia  
Boga się poznaje  
po tym że serca pęka i świat nie ustaje  
*ks. Jan Twardowski*

# Jubileusz Miłosierdzia

*Właściwe Bogu jest stosowanie miłosierdzia i w tym najwyraźniej wyraża się Jego wszechmoc.*

**św. Tomasz z Akwinu**

Dość często słyszymy o różnych jubileuszach, sami też od czasu do czasu takowe obchodzimy, ten jubileusz jednak, który Papież Franciszek ogłosił w drugą rocznicę swojego pontyfikatu, będzie miał wyjątkowy charakter — to Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, który rozpocznie się 8 grudnia 2015 roku, 50 lat od zakończenia Soboru Watykańskiego II, a zakończy 20 listopada 2016 roku — w Uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. 8 grudnia to także Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, przypominająca o tym, jak Bóg działa w historii ludzkości, jak na grzech człowieka odpowiada przebaczeniem. W tym dniu Papież Franciszek otworzy Drzwi Święte, które staną się „Bramą Miłosierdzia”. Ojciec Święty zaleca także, aby w kolejną niedzielę, czyli trzecią niedzielę Adwentu, wraz z otwarciem Drzwi Świętych w bazylice św. Jana na Lateranie i w innych bazylikach papieskich, takie Bramy Miłosierdzia zostały otwarte w lokalnych katedrach i w kościołach o wyjątkowym znaczeniu, sanktuariach. Papież przypomina również, że to właśnie Sobór Watykański II, przede wszystkim głosem Jana XXIII i Pawła VI, podkreślał, że głos Kościoła to głos miłosierdzia i miłości. Rok Miłosierdzia ma stać się w zamyśle Ojca Świętego „rokiem łaski”, o którym pisze Izajasz, a które to słowa odnoszą się bezpośrednio do Chrystusa: „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej”.

Można powiedzieć, że poprzez naszą pielgrzymkę do Łagiewnik, gdzie nawiedziliśmy także Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, w pewien sposób już zainaugurowaliśmy ten Rok Miłosierdzia. Na pewno zresztą właśnie tutaj, w Polsce, skąd na cały świat popłynęło przesłanie św. Siostry Faustyny, obchody Jubileuszu Miłosierdzia będą miały wyjątkowy charakter, tym bardziej, że zbiegną się ze Światowymi Dniami Młodzieży, zaplanowanymi na 2016 rok w Krakowie, i jubileuszem 1050 lat Chrztu Polski.

Boże Miłosierdzie łączy się szczególnie z sakramentem Pokuty, będzie to więc zapewne jeden z wymiarów tego czasu. O tym, a także o tym, że nikt nie może być wykluczony z Bożego Miłosierdzia, które jest „fundamentem konstrukcji podtrzymującej całe życie Kościoła” pisze Papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus* (Oblicze miłosierdzia).

W słowie miłosierdzie tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje swoją syntezę, a w Chrystusie stało się

ono „żywe, widoczne i osiągnęło swoją pełnię”. Jezus jest bowiem „obliczem miłosierdzia Ojca”.

Tajemnica miłosierdzia staje się dla chrześcijan źródłem radości i pokoju, jest też warunkiem zbawienia. „Miłosierdzie to najwyższy i podstawowy akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie”. Dotyczy ono także relacji międzyludzkich — „miłosierdzie powinno zamieszkać w sercu człowieka”.

W historii zbawienia Bóg wielokrotnie ujawnia potęgę swego miłosierdzia. Takiego Stwórcę ukazują również psalmy — Boga, który „leczy wszelkie choroby, a życie wybawia od zguby, uwalnia jeńców, przywraca wzrok niewidomym, chroni sierotę i wdowę, leczy złamanych na duchu, a miłosierdzie Jego na wieki”. To właśnie dzięki miłosierdziu historia Boga i Izraela staje się historią zbawienia.

Jezus zaś cały jest miłością i miłosierdziem, uzdrowia chorych, współczuje cierpieniu, uwalnia opętanych. O miłosierdziu naucza w przypowieściach, takich jak przypowieść o zaginionej owcy, o zagubionej monecie i synu marnotrawnym. Bóg bowiem zawsze dąży do tego, aby przez współczucie i miłosierdzie znikł grzech, miłosierdzie zaś to siła „która zwycięża wszystko, która wypełnia nasze serce miłością i pociesza przebaczeniem”.

Miłosierdzie, jak wspomniano wyżej, dotyczy też chrześcijańskiego stylu życia. W przypowieści o nielitościwym dłużniku Chrystus przypomina, że obowiązek przebaczenia jest aktualny też w naszych relacjach z bliźnim. Jesteśmy więc wezwani do „życia miłosierdziem”, gdyż to nam zostało udzielone miłosierdzie. Trzeba więc porzucić żal, złość, przemoc i zemstę, by móc żyć szczęśliwie — „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Niestety, w naszej kulturze coraz rzadsze staje się doświadczenie przebaczenia, a idea miłosierdzia zostaje odsunięta na margines życia — na co zwracał uwagę św. Jan Paweł II w swojej drugiej encyklice *Dives in misericordia*.

Miłosierdzie powinno też — pisze Papież — cechować całe działanie duszpasterskie Kościoła — „nic z jego świadectwa ukazanego światu nie może być pozbawione miłosierdzia”. Kościół winien głosić przebaczenie, gdyż jest to siła, która „przywraca do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją”. „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie” — podkreślał św. Jan Paweł II. W parafiach, wspólnotach, stowarzyszeniach „każdy powinien odnaleźć oazę miłosierdzia”, zgodnie ze słowami Ewangelii św. Łukasza — „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”.

Abymy być zdolnymi do miłosierdzia trzeba najpierw nastawić się na słuchanie słowa Bożego, rozważać je

►►► 23

i kontemplować. Znakiem drogi, którą trzeba przejść, by osiągnąć cel, jakim jest miłosierdzie, mogą stać się pielgrzymki. Wędrowka jest bowiem symbolem szlaku, który przebywa w życiu każdy człowiek. Oczywistym celem pielgrzymki staną się zapewne Święte Drzwi w Rzymie, ale też każda Brama Miłosierdzia czy inne miejsce święte. Może to być także pielgrzymka duchowa, zgodnie ze wskazaniami Chrystusa: „nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni, odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone, dawajcie, a będzie wam dane”. Trzeba zatem umieć dostrzec dobro w drugim człowieku, spojrzeć głębiej, z większą pokorą, bez zarozumiałości, nie zakładać, że wie się najlepiej, że można oceniać bliźniego. Mottem Roku Świętego stają się zatem słowa „Miłosierni jak Ojciec”. Bóg bowiem „daje wszystko z siebie samego, zawsze, za darmo i nie prosząc o nic w zamian”. Przychodzi nam z pomocą, zgodnie ze słowami błagalnej modlitwy: „Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu, Panie, pospiesz ku ratunkowi memu”.

W Roku Jubileuszu powinniśmy się szczególnie otworzyć na tych, którzy żyją w najbardziej beznadziejnych sytuacjach, powinni poczuć „naszą obecność, przyjaźń i braterstwo”.

Papież zaleca, aby w tym czasie chrześcijanie prze-myśleli uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Ma to stać się sposobem na obudzenie sumienia, często „uśpionego wobec dramatu ubóstwa”. Na podstawie naszych uczynków miłosierdzia będziemy kiedyś sądzeni: „czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności; czy byliśmy zdolni do przezwyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzuciliśmy każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzaliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry”. Jak bowiem powiedział św. Jan od Krzyża: „Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości”.

Wielki Post w Roku Jubileuszowym powinien zostać przeżyty jeszcze bardziej intensywnie, jako moment celebrowania i doświadczania miłosierdzia Boga, poprzez modlitwę, uczynki miłosierdzia, medytację nad stronami Pisma Świętego mówiącymi o Bożym i naszym miłosierdziu, jak choćby fragment z Księgi Proroka Izajasza: „Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy

twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twoje zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: »Oto jestem!« Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiającą, wówczas twoje światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie” (Iz 58, 6-11).

Wielką jest także rola Sakramentu Pojednania, w którym w szczególny sposób objawia się boskie miłosierdzie, a jego znakiem stają się spowiednicy — „być spowiednikiem znaczy mieć udział w samej misji Jezusa i być konkretnym znakiem ciągłości Boskiej miłości, która przebacza i zbawia (...) Spowiednicy są wezwani do tego, aby byli zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji i pomimo wszystko, znakiem prymatu miłosierdzia”.

Papież Franciszek planuje wysłać w czasie następnego Wielkiego Postu Misjonarzy Miłosierdzia — kapłanów, którym udzieli władzy przebaczenia grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej. Zachęca do zorganizowania w diecezjach „misji ludowych”, wzywa duchownych, by wszyscy stali się apostołami miłosierdzia, by słowo przebaczenia dotarło do wszystkich, szczególnie do tych, którzy pozostają daleko od łaski Boga. Tu Ojciec Święty wymienia konkretne przykłady: ludzi należących do grup przestępczych, wspierających korupcję lub w niej współuczestniczących. W obu przypadkach podkreśla, że zdobyty w ten sposób majątek nie da nikomu szczęścia.

Papież podkreśla przy tym, że miłosierdzie i sprawiedliwość to dwa wymiary tej samej rzeczywistości. Sprawiedliwość wielokrotnie ukazana jest jako cecha Boga, stanowi ona element porządku prawnego, nie może jednak prowadzić do zatracenia się w legalistycznej perspektywie. W Chrystusie realizuje się prymat miłosierdzia, zbawia bowiem nie zachowanie prawa, ale wiara w Jezusa.

Miłosierdzie więc „nie jest przeciwne sprawiedliwości, lecz wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, któremu to ofiaruje kolejną możliwość okazania żalu, nawrócenia i uwierzenia”. Ten, kto błędzi, musi ponieść karę, tylko, że to nie jest koniec, ale początek nawrócenia.

W Roku Miłosierdzia szczególne znaczenie zyskuje też odpust, czyli zmycie negatywnego śladu, jaki grzechy — odpuszczone już w Sakramencie Pojednania — pozostawiły w naszej duszy i myślach. „Odpust jest doświadczeniem świętości Kościoła, który ma udział we wszystkich dobrodziejstwach płynących z Odkupienia Chrystusa”.



Miłosierdzie pozwala także wejść w relacje z judaizmem i islamem, ponieważ również te religie uważają miłosierdzie za jeden z najistotniejszych atrybutów Boga. Rok Jubileuszowy może stać się okazją do spotkania i dialogu.

Na zakończenie bulli Papież przywołuje postać Maryi — Matki Miłosierdzia, która stała się Arką Przymierza między Bogiem i ludźmi, a pod krzyżem była świadkiem Jezusowych słów przebaczenia. Przypomina też o apostołce Bożego Miłosierdzia — św. Faustynie Kowalskiej — dzięki której przesłanie to rozlało się na cały świat.

Rok Święty jest zatem „po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec rozciąga nad nami”, a zadaniem Kościoła jest wprowadzenie wszystkich w tajemnicę Bożego Miłosierdzia. „Z serca Przenajświętszej Trójcy, z nieprzeniknionych głębokości tajemnicy Boga, wytryska i nieprzerwanie płynie wielka rzeka miłosierdzia. To źródło nigdy się nie może wyczerpać, bez względu na to, jak wielu do niego przyjdzie. Za każdym razem, gdy ktoś będzie go potrzebował, będzie mógł do niego przystąpić, ponieważ miłosierdzie Boga nie ma końca. Jak są nieprzeniknione głębokości tajemnicy, którą w sobie zawiera, tak też jest niewyczerpane bogactwo, które od niej pochodzi”.

J.K.

# Czytając księdza Twardowskiego

## Część 1

1 czerwca 2015 roku mija 100 rocznica urodzin księdza — poety, Jana Twardowskiego. Z tej okazji zaplanowano liczne wydarzenia kulturalne pod wspólnym hasłem „Słowo zabiera głos”. Pamięć ks. Twardowskiego uczcił Sejm RP, w organizację obchodów jubileuszowych włączyły się liczne instytucje, osoby świeckie i duchowne.

Warto więc także na łamach „Verbum” przypomnieć sylwetkę „księdza, który pisał wiersze” i jego poezję.

„Gdyby żył kilkaset lat temu, miałby takie same kłopoty jak ów Giovanni Bernardone, co ogłosił się bratem Franciszkiem. Zarzucono by mu herezję, infantylny stosunek do Boga, grożono by mu stosem — a potem obwołano by świętym. Tym od poezji, od wynajdywania jej we wszystkim, w gnieździe wrony, w kropli bursztynu, a nade wszystko w zwykłym, ludzkim uśmiechu. Przeszedłby do historii jako św. Jan od Biedronki” — tak Bohdan Urbankowski rozpoczyna posłowie do zbioru wierszy ks. Twardowskiego, wydanego w 1995 roku.

Gdy urodził się 1 czerwca 1915 roku w Warszawie, trwała Wielka Wojna i rodzina wkrótce została zmuszona do ewakuacji w głąb Rosji, skąd powróciła dopiero w 1918 roku, gdy odrodziła się wolna Polska. Jan uczęszczał do Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, do klasy matematyczno-przyrodniczej (może stąd te późniejsze zainteresowanie „ważką i biedronką”) i już wówczas wykazywał talent literacki i dziennikarski, współredagował m.in. międzyszkolne pismo „Kuźnia Młodych”. W 1937 roku, rok po maturze, ukazał się pierwszy tomik jego wierszy *Powrót Andersena*, wydrukowany w niewielkim nakładzie. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim — tuż przed egzaminem magisterskim przerwała je wojna, zdawał go dopiero w 1946 roku. W czasie okupacji Jan uczestniczył w działalności konspiracyjnej, brał udział w powstaniu warszawskim. W 1943 roku jego dom rodzinny został zniszczony. Już w 1945 roku wstąpił do se-

minarium duchownego, a święcenia kapłańskie przyjął 4 lipca 1948 roku.

Wielokrotnie w wierszach wracał do czasów dzieciństwa, pisząc strofy pełne tęsknoty i nostalgii, teksty, w których wciąż powtarzają się słowa o powracaniu tych wspomnień, tych dni, bo „był dom ale już go nie ma”:

*Zabrałeś mi dzieciństwo a ono powraca  
z chłopcem który biega po lesie za sójką  
co mieszka raz wysoko albo całkiem nisko  
po przeszłość trzeba wzniesć się by się przed nią schylić*

*zabrałeś moją młodość a ona się zjawia  
mówi jakie nad Polską było niebo czyste  
a starczyło na zawsze by spojrzeć raz tylko*

*zabierz wszystko co boli  
by wróciło do mnie  
(Dzieciństwo)*

Wspomnienia te pełne są konkretnych przedmiotów, drobiazgów, szczegółów, współtworzących utracę świat:

*Powróć mi, Panie z dawnych lat  
herbaty gorzkiej tyk w manierce  
i umarłego ojca list,  
sweter od siostry, matki serce*

*Kochanowskiego przekład psalmów  
spalony z Wilczą w czas powstania  
i wszystko, czego życzę innym —  
a sam niestety nie dostanę.  
(Kochanowskiego przekład psalmów)*

Przeszłość budzą drobiazgi, znajduwane przez przypadek w szufladzie: gwizdek, „sygnet z herbem Ogończyk”, „stary pieniądz z Piłsudskim co wyszedł z obiegu”, „strzelba co drażniła wyżła”, lampa zgazona trzydzieści lat temu, „filiżanka co pękła z hukiem”, „kubek z jednym uchem”, „fotografia, którą rozstrzelali Niemcy”, „lampa

co się w dzieciństwie spaliła”, „chrabąszcz przedwojenny”, a przede wszystkim wspomnienia o bliskich, wywoływane stojącymi na biurku zdjęciami:

*(...) te fotografie to moi umarli  
bez których przecież niepodobna istnieć*

Zmarli zresztą cały czas są blisko, „jak żywi”, dyskutując o „ostatnich nowościach/ Prusie, Orzeszkowej, miłości Tetmajera” (*Wiersz staroświecki*). „Ukochani umarli” „w śnie na palcach podchodzą/ czytamy ich listy/ dopiero po rozstaniu pamięta się wszystko” (*Z pliszką siwą*), a „ci co odeszli są bardziej obecni”, jak babcia „co na werandzie cerowała dziurkę”.

W tej poetyckiej wyobraźni miejsce szczególnie zajmuje matka poety, „tak święta, że tylko przez skromność/ w naszym domu rodzinnym nie czyniła cudów” (*Takie proste*), której ręce

*dobrze jak szafirek po deszczu,  
jak czajki towarzyskie  
(...)*

*uczyły trzymać łyżkę by nie trafiła do ucha  
rozdzielić klon od jaworu  
prowadziły przy oknie po ciemku  
(Ręce)*

Dojmujące są także wspomnienia z lat wojny i okupacji, o „żołnierzach co nie wrócili bo poszli na powstanie” i o kalendarzu, który „miał być do stycznia a umarł we wrześniu na ścianie” (*Nie powiem*). A patronuje im „Matka Boska Powstańcza”:

*Najświętsza, utracona, z rozkazami spalona —  
w barykady równocześnie strumieniu  
z Tobą twarz zapłakana, z Tobą bitwy do rana  
i uśmiechy, i sen na kamieniu*

Lata dzieciństwa stają się utraconym rajem, który odzyskać można dopiero w niebie, gdzie, jak pisze poeta, trzeba „minąć świętego Piotra z ciężkim kluczem (...) przepychać się przez męczenników”, by w końcu wreszcie zobaczyć

*— (...) moją matkę  
w niespalonym domu  
przyszywa guzik co się gubił stale*

*Ile trzeba przejść nieba żeby ją odnaleźć*

I byłyby te wiersze nadmiernie sentymentalne, gdyby właśnie nie te szczegóły, przedmioty, detale codziennego życia, ludzie uchwyceni podczas najbardziej prozaicznych czynności i gdyby nie towarzysząca zawsze ks. Twardowskiemu pogoda ducha i poczucie humoru, jak w wierszu *Żyje*:

*Listy sprzed lat budzą jak szczygiel  
fotografie przychodzą rozrzewnić  
nic nie dodać nie ująć  
nic nie zostało*

*jak to — pyta Matka Boska  
nie wybrzydzać, uparła się, żyje  
dawna miłość — stara nieboszczka*

*Joanna Kułakowska-Lis*

## Wspomnienie

Mija rok od śmierci mojej mamy, śp. Ryszarda Pach. Mama urodziła się na Kresach, w Wołkowcach, gdyż dziadek, z wykształcenia agronom, przed wojną pracował w majątku ziemskim u rodziny Truskołaskich jako ogrodnik. Mama, będąc dzieckiem, w czasie zawieruchy wojennej zetknęła się z jej okrucieństwem, szczególnie dużo mówiła o bolesnym i okrutnym bratobójczym konflikcie z Ukraińcami. Po rodzicach — Józefie i Stanisławie Bednarzach — odziedziczyła pasję społecznikowską. Dziadkowie doskonale znali zwyczaje i obrzędy ludowe. Gdy po wojnie osiedlili się w Zasławiu, stali się organizatorami życia społecznego i kulturalnego wsi. Jak wspomina w swojej książce *Mój Zasław* pani Anna Woźny: *Stanisław Bednarz i jego żona Józefa byli repatriantami ze Wschodu. Stanisław trudnił się ogrodnictwem. Założył inspektory i nauczył ludzi nowoczesnej uprawy warzyw. Zatrudniony był w pegeerze w Bykowcach, ale pasją jego i jego żony było prowadzenie i reżyserowanie przedstawień. Z ich inicjatywy powstał w Zasławiu amatorski teatrzyk, który odrywał dorastającą młodzież od zbytkowania i nudy. Próby przedstawień odbywały się w ich domu,*

*a przedstawienia wystawiane były w zaadaptowanym na świetlicę domu Mikołaja Krzywdzika...* Na zdjęciu zrobionym w 1961 roku podczas organizowanych przez nich dożynek odnaleźć się może niemal każdy zasławianin. To w rodzinnym domu Bednarzów przysiadł rodzinie, wówczas wikary, ksiądz Mieczysław Szela uczył dzieci religii.

Mama, dorastając w takiej atmosferze, z powodzeniem kontynuowała dzieło swoich rodziców. Zarówno wówczas, kiedy mieszkała w Zagórzcu, a zwłaszcza wtedy, gdy podjęła pracę w świetlicy w Zasławiu. Z jej inicjatywy powstał dziecięcy amatorski zespół teatralny Baj, który co roku bawił młodsze dzieci przedstawieniami, zespół teatralny prezentujący Jasełka, zespół ludowy „San” wraz z kapelą, oraz niezwykle barwny ludowy zespół wokalo-taneczny, który uświetniał niegdyś uroczystości patriotyczne w Zagórzcu. Przez jej ręce przebiegało wiele pokoleń aktorów-amatorów, którzy z powodzeniem odgrywali swoje role w przedstawieniach, takich jak: *Jasełka, Sekret Józka, Księżniczka na ziarnku grochu, O Bidzie i złotych jabłkach, Skubanie*

pierza, Kolędniczy, Św. Mikołaj i wielu innych. Ze swoimi występami objeżdżali okoliczne miejscowości. Zespół śpiewaczy wielokrotnie brał udział w Krośnieńskim Przeglądzie Zespołów Ludowych Kropa, a zespół taneczny „San” swoimi występami bawił publiczność w nadmorskim Mielnie i Mścicach.

Mama była osobą, która swoją pasją zarażała wszystkich dokoła. Gdy przyszedł czas dożynek, panie z koła



*Ryszarda Pach podczas jednej z prób*

gospodyń wiły piękne wieńce, do których konstrukcje robił śp. pan Józef Lenart. Wielki pachnący chleb, którym dzieliliśmy się wszyscy w kościele, piekła pani Bożena Wiszyńska. Kłosa zbóż, owoce i kwiaty zbierane były z pól i ogrodów. Dzieci i młodzież, składając dary, recytowały wiersze, a całość wypełniała muzyka ludowa w wykonaniu kapeli w regionalnych strojach. W tym miejscu trudno nie wspomnieć tych, którzy odeszli do Pana, a byli to śp. Jan Nowosielski (skrzypce), śp. Witold Stec (skrzypce), śp. Gustek Kowalski (kontrabas) i śp. Antoni Feculak (akordeon). To oni swoją grą uświetniali niegdyś dożynki, zarówno te dziękczynne, na Matki Bożej Zielnej, jak i gminne, powiatowe czy wojewódzkie. Barwny korowód dożynekowy, który przejeżdżał przez Zagórz na wozie lub w lepszych czasach na dwóch, wzbudzał niemałą sensację wśród mieszkańców.

Mama miała też niezwykły dar gromadzenia wokół siebie ludzi młodych. Umiała ich zachęcić do nauce tekstu i wyjścia na scenę. Zresztą nie tylko

dzieci, również dorosłych. Pod koniec swojego życia często wspominała przyjaciół, z którymi pracowała przez długie lata, a zwłaszcza tych, których już zabrakło. Byli to, oprócz wcześniej wymienionych muzyków, śp. pani Elżbieta Pilch — spod jej igły wychodziły kostiumy żabek, smoków, pajacyków czy księżniczek — oraz śp. pan Józef Wilusz, którego rola Żyda w Jasełkach wzbudzała salwy śmiechu. Ale szczególnym uczuciem Mama darzyła dzieci i młodzież, które swoje pierwsze kroki na scenie rozpoczynały zwykle od roli Jezusa lub aniołków. Do nich należały również wnuki, które tak wspominają babcię: *Babcia była bardzo życzliwa dla nas, zawsze po powrocie ze szkoły wstępowaliśmy do niej, a ona z radością wysłuchiwała wszystkiego, co mieliśmy do powiedzenia. Często sama opowiadała o swoim dzieciństwie na Kresach i czasach wojny. Najwięcej jednak czasu spędzaliśmy na przygotowania do przedstawień, a mimo to przed samym występem Babcia potrafiła cały scenariusz „wywrócić do góry nogami”. Na próbach potrafiła na nas nakrzyczeć, ale tylko wtedy, gdy dawaliśmy się jej mocno we znaki. Była bardzo bezpośrednia w kontaktach z młodzieżą i uwielbiała żartować. Jej humor udzielał się nam wszystkim tak, że po każdym spotkaniu z nią wychodziliśmy uśmiechnięci. Za to bardzo ją wszyscy lubiliśmy i chętnie wracaliśmy na kolejne próby i spektakle.*

Szkoda, że dzisiaj w Zasławiu nie ma tylu dzieci i młodzieży, co kiedyś, jest to zapewne główna przyczyna zastoju w działalności amatorskiej. Ogromną radością dla naszej zagórskiej społeczności jest to, że w tej materii poprzeczkę na najwyższym poziomie ustawił ks. Przemysław Macnar wraz z zagórską młodzieżą w swoich Jasełkach i Pasjach.

Przeglądając zdjęcia — zarówno te z ostatnich występów zasławskich zespołów, jak i te starsze, a może zwłaszcza te starsze — można dziś stwierdzić, że całe pokolenie zasławian (i nie tylko) przewinęły się przez małą zasławską scenę.

Mama jako osoba o dużym poczuciu humoru i życzliwości zjednywała sobie sympatię innych. Nawet, gdy wyrządzono jej jakąś przykrość, nie żywiła do nikogo urazy i prawie zawsze była uśmiechnięta.

Pod koniec swojego życia myślami często wracała na swoje ukochane Kresy, które miała okazję zobaczyć podczas wycieczki w 2010 roku.

Cóż, życie ma swoje prawa i tutaj na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami zdążającymi do wieczności. Mam nadzieję, że mama jest już tam z drugiej strony i przygrywa jej pewnie kapela Zagórzanie, a aniołków do Jasełek ma pod dostatkiem i nie trzeba robić skrzydeł z bibuły.

Wspomnienie o mamie pozostanie we mnie zawsze żywe, pełne ludowej muzyki, regionalnych strojów i teatrzyków. Mam nadzieję, że swoim życiem założyła sobie na szczęśliwą wieczność i życzliwe wspomnienia ludzi, z którymi i dla których pracowała.

**Teresa Zajac**



# Ostatni partyzant roku 1863

## ksiądz generał Stanisław Brzóska

Artykułem o ks. Stanisławie Brzósce zamykamy obchody rocznicy powstania styczniowego. Urodził się on 30 grudnia 1834 roku w Dokudowie koło Białej Podlaskiej. Rodzice przyszłego powstańca pochodzili z drobnej szlachty podlaskiej. W latach 1851–1853 studiował medycynę na uniwersytecie w Kijowie. Po dwóch latach nauki zrezygnował, i zamiast zostać lekarzem ciała, postanowił zostać lekarzem dusz ludzkich. Wstąpił do Seminarium Duchownego w Siedlcach, które ukończył w 1858 roku, otrzymując święcenia kapłańskie z rąk biskupa Beniamina Szymańskiego. Pełniąc funkcję wikarego w parafii łukowskiej, popadł w konflikt z rosyjskimi oficerami miejscowego garnizonu. Miało to miejsce 10 listopada 1851 roku, a więc po ogłoszeniu stanu wojennego. Na Mszę Świętą przyszli rosyjscy wojskowi, zachowując się butnie i prowokacyjnie: głośno rozmawiali, śmiali się i zaglądali do modlitełek kobiet. Sytuacja powtórzyła się podczas drugiej Mszy Świętej, na sumie. Wtedy ks. Stanisław w kazaniu, przywołując przypowieść o psenicy i kąkolu, powiedział o złym ziarnie rzuconym przez diabła. Oficerowie odebrali to jako aluzję do swojego zachowania. Sąd, pod naciskiem naczelnika wojennego gen. Chruszczowa, skazał ks. Brzóska na trzy miesiące więzienia za obrażenie oficerów rosyjskich i „podburzanie ludu”. Po wyjściu z więzienia ks. Stanisław włączył się do przygotowań powstańczych. W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku wziął udział w udanym ataku na Łuków, a następnie przyłączył się do oddziału W. Lewandowskiego. Po rozbiciu tego oddziału przez Rosjan, ks. Brzóska dołączył do „partii” K. Krysińskiego. W tym czasie został przez Rząd Narodowy mianowany Głównym Kapelanem Wojsk Narodowych, ze stopniem generała. W tej roli pełnił religijne posługi wśród walczących: odprowadzał polowe Msze Święte, spowiadał, ponadto prowadził ewidencję zabitych i rannych. Tymi ostatnimi opiekował się, organizując schronienie, żywność i lekarstwa. Kilka razy był ranny i sam szukał pomocy u organizacji cywilnej. W oddziale Krysińskiego przebywał ks. Brzóska osiem miesięcy, aż do jego rozwiązania. Po upadku powstania, wczesną wiosną 1864 roku, rozpoczął samotną walkę na rodzinnym Podlasiu. Skupił wokół siebie około tysiąca powstańców z różnych oddziałów. Na skutek wielkiego nasycenia terenu przez Rosjan, nakazał podzielenie się na mniejsze oddziały i unikanie walk. Jak podaje prof. S. Kieniewicz, liczba okupacyjnych wojsk rosyjskich wynosiła w 1864 roku ponad 400 tysięcy, czyli na 10 Polaków przypadał jeden żołnierz. W takiej sytuacji oddział ks. Brzóska ograniczył swoją działalność do rekwizycji żywności, pieniędzy, karania zdrajców i szpie-



gów. Mimo ciągłych obław rosyjskich oddział unikał osaczenia, dzięki spontanicznemu poparciu przez podlaską ludność. Konspiratorzy mieli kilkuset ofiarnych współpracowników, którzy wspomagali ich finansowo. Ponadto ofiarność przejawiała się w udostępnianiu schronienia i wyżywienia. Tymczasem pętla terroru zaciskała się wokół kilkuosobowego oddziału. Szczególnie ciężka dla ukrywających się powstańców była zima na przełomie 1864 i 1865. Naczelnik Wojennego Oddziału, Maniukin, miał dość upomnień cara, że powstanie upadło wiosną 1864 roku, a na Podlasiu jeszcze żarzy się bunt, za sprawą nieuchwytnego Brzóska. Do wykrycia garstki powstańców wydelegowano z Warszawy dowódcę oddziału kozaków dońskich — płka Zaknisowa — wprowionego w chwytaniu powstańców. Całą zimę 1865 roku trwały obławy i zasadzki z udziałem piechoty i kawalerii. Na terenie czterech powiatów (Biała Podlaska, Radzyń, Łuków, Siedlce) współdziałało w obławach 12 tysięcy rosyjskich żołnierzy. Wszystko na nic. Dopiero na skutek zdrady Rosjanie otoczyli zaścianek Krasnodęby-Sypytki, gdzie w dworku ukrywał się ks. Brzóska z przyjacielem Franciszkiem Wilczyńskim. Obaj po krótkiej walce zostali pojmani. W obawie przed demonstracjami ludności, aresztowanych przewieziono do Warszawy, gdzie odbyły się czynności śledcze.

19 maja 1865 roku sąd doraźny skazał ks. Stanisława Brzóska i Franciszka Wilczyńskiego na karę śmierci przez powieszenie. Na miejsce kaźni wyznaczono Sokołów Podlaski, w którego okolicach skazani najdłużej się ukrywali. Na miejski rynek, gdzie miała się odbyć egzekucja, Rosjanie spędzili 10 tysięcy ludzi. Skazanym zezwolono na Sakrament Pokuty. Pierwszym straconym był przyjaciel i towarzysz broni księdza — Franciszek Wilczyński. Przed założeniem pętli ksiądz Brzóska zawołał do ludzi: „Żegnajcie bracia i siostry i wy małe dzieci. Ginę za naszą ukochaną Polskę, która przez naszą krew i śmierć...”. Dalszych słów stojący nie usłyszeli, bo zawarczały bębny. Zanim zawisł na szubienicy, spojrział w okna domu stojącego naprzeciw szafotu i zobaczył w nim obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. Świadkowie egzekucji zaklinali się później, że dostrzegli uśmiech na twarzy skazańca. Gdy dokonano stracenia dwu ostatnich powstańców, ludzie klęcząc śpiewali „Święty Boże”. Dzień 23 maja 1865 roku, w którym odbyła się ostatnia egzekucja powstania styczniowego — zamyka insurekcyjną epopeję sprzed 150 lat. Ciała powieszonych Rosjanie

wywieźli w kierunku twierdzy brzeskiej i pochowali w nieznanym miejscu. Drzewo szubienic Podlasiacy rozebrali na kawałki i przechowali jako relikwie. Po opuszczeniu Królestwa Polskiego przez Rosjan w 1915 roku, mieszkańcy Podlasia na miejscu kaźni postawili pamiątkowy krzyż. Przed nim, w sierpniu 1920 roku, defilowały oddziały Wojska Polskiego idące na front. Cztery lata później w tym miejscu powstał okazały pomnik, niestety w latach 1944–1989 uległ częściowemu zniszczeniu i dopiero w latach dziewięćdziesiątych został odrestaurowany. Gorszy los spotkał dworek w Krasnodębach-Sypytkach, gdzie ukrywał się ks. Brzóska. Władze komunistyczne nakazały w latach sześćdziesiątych jego rozebranie. Ocalał tylko kamień nadproży, który wmontowano w skromny pomniczek wystawiony staraniem miejscowego społeczeństwa. Ks. Stanisław Brzóska został przedstawiony w 1990 roku do odznaczenia pośmiertnie Wojennym Orderem Krzyża „Virtuti Militari”.

**Jerzy Tarnawski**

Literatura: Mikołaj Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, cz. V, Warszawa 1903; Maria Jehanne, „Kryjak”, Złoczów 1913; Karol Koźminski, *Ostatni wódz*, Warszawa, 1963; Tadeusz Krawczak, *Ksiądz-generał Stanisław Brzóska*, Pruszków 1995.

## Aktualności parafialne

☛ **30 maja** — uroczyste odsłonięcie i poświęcenie figury Jana Pawła II, z udziałem ks. biskupa Stanisława Jamrozka, połączone z nabożeństwem majowym o godz. 17.00; szersze informacje na stronie 2.

☛ **31 maja** — Uroczystość Najświętszej Trójcy. Dziś kończy się okres komunii wielkanocnej.

☛ **Od 1 czerwca** po Mszy Świętej wieczornej odprawiane będą nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Serdecznie zapraszamy do licznych w nich udziału.

☛ **4 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciałło). Uroczystości rozpocznie Msza Święta w kościele parafialnym w Nowym Zagórze o godz. 9.00, po której odbędzie się procesja eucharystyczna do naszego kościoła parafialnego. Na zakończenie Msza Święta. Serdecznie zaprasza-

my do licznych udziału w tym publicznym wyznaniu naszej wiary. Za pobożny udział w procesji uzyskać można odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Dodatkowe Msze Święte w tym dniu o 7.30 i o 18.00; w kościele w Zasławiu o godz. 17.00. Zapraszamy także wszystkich na nabożeństwa okazy Bożego Ciała.

☛ **5 czerwca** — pierwszy piątek miesiąca. Spowiedź przed pierwszym piątkiem w każdy dzień pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną. Chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

☛ **6 czerwca** — pierwsza sobota miesiąca — zapraszamy wszystkich na Mszę Świętą i nabożeństwo ku czci Matki Bożej Zagórskiej.

☛ **11 czerwca** — zakończenie Oktawy Bożego Ciała, poświęcenie wianków i błogosławieństwo dzieci na Mszy Świętej o godz. 18.00. Serdecznie zapraszamy.

☛ **12 czerwca** — Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w tym dniu można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami za publiczne odmówienie aktu wynagrodzenia.

☛ **13 czerwca** — wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny.

☛ **17 czerwca** — wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego.

☛ **Od 18 czerwca** w każdy czwartek od godz. 17.00 adoracja Najświętszego Sakramentu.

☛ **24 czerwca** — uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.

☛ **26 czerwca** — wspomnienie św. Zygmunta Gorazdowskiego, patrona Sanoka. W tym dniu przypada również zakończenie roku szkolnego. Serdecznie zapraszamy dzieci, nauczycieli i rodziców na Mszę Świętą dziękczynną, szczególnie podane zostaną w ogłoszeniach parafialnych.

### Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia  
Najświętszej Marii Panny  
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz  
tel. 13 462 20 36

[www.parafia-zagorz.pl](http://www.parafia-zagorz.pl)  
[kontakt@parafia-zagorz.pl](mailto:kontakt@parafia-zagorz.pl)

Kancelaria parafialna czynna jest  
od poniedziałku do piątku  
pół godziny przed mszą świętą wieczorną  
i po mszy świętej